Nr. 277. Lwów — Niedziela dnia 4 Grudnia. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . 4 ct.
na prowincyi . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 10 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. [illegible]
w Niemczech „ „ 1 „ [illegible]
w innych państwach „ „ 2 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 4 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 50 ct. od wiersza.

Dziś: B. 2 Adw. Barbary | N. 26 po Ś. Hł. 1
Jutro: św. Sabby Op. | Amfyłokija

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*

Wschód słońca o g. 7 m. 39 | Długość dnia g. 8 m. 21
Zachód „ „ 4 „ 0 | Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 3 grudnia.

Sprawy francuskie, identyczne oddawna ze sprawą dreyfusowską, znowu zasługują na powszechną uwagę. Nie chodzi nam ani o więźnia na wyspie Dyabelskiej, który około Nowego Roku ma „być sprowadzony do Paryża i osadzony w aresztach Cherche Midi na czas wznowionego śledztwa, ani o pułkownika Picquarta, który wedle dreyfusistów jest ofiarą intrygi wojskowej, a wedle opinii sztabu głównego, dopuścił się zbrodni, za którą ma być sądzony. Czy oni są winni, czy też niewinni, o tem nie możemy sądzić. Stwierdzamy tylko, że ich sprawy stanęły wszystkim kością w gardle, nietylko w Europie, ale nawet w Paryżu, niemniej jednak wywołały nowy zatarg wojskowości z władzą cywilną. Aby tego zatargu uniknąć, prezes gabinetu p. Dupuy postąpił wykrętnie i za to uzyskał pochwałę dreyfusistów, leoz jednocześnie przyczynił się do powstania satyry na teraźniejszą formę rządu we Francyi. Ta satyra powiada, że wierutnym fałszem jest, jakoby Francya upadła, owszem, jak zawsze stała, tak i teraz stoi na czele cywilizacyi, bo zawsze ma jakąś nową ideę. Świat zna różne formy rządu: despotyzm, dyktaturę, oligarchię, monarchię konstytucyjną itd. Zna i republikę, ale po za nią nic nie wymyślił i zdawało się, że w tym kierunku nigdy już nic nowego nie stworzy. Tymczasem właśnie Francya rzuciła w świat nową ideę, nową formę rządu, która się nazywa: Dreyfus-Picquart-Esterhazy-Republika. Zatarg z wojskowością tak powstał: Picquart, gdy był naczelnikiem biura wywiadowczego w sztabie głównym, pokazywał przyjaciołom Dreyfusa różne tajne akty, a było to jeszcze przed podniesieniem kwestyi, czy Dreyfusa zasądzono słusznie. Otóż wojskowość powiada, że ta niedyskrecya, sama przez się karygodna, miała jeszcze i cel karygodny, bo mianowicie Picquartowi szło o to, aby dreyfusiści wiedzieli, co i gdzie znajduje się w tajnych aktach i żeby w ten sposób mogli przygotować na wszystko właściwą odpowiedź. Natomiast dreyfusiści głoszą, że ponieważ Picquart odkrył intrygę sztabowców, przeto zdecydował się na niedyskrecyę, byle ocalić cierpiącą niewinność. Jego zasługą jest zdemaskowanie Esterhazy'ego i wznowienie procesu Dreyfusa, a za to właśnie mści się na nim wojskowość, która wtrąciła go do więzienia i chce 12 grudnia postawić przed sądem wojennym. Więc nie można do tego dopuścić, niech Picquart będzie uwolniony i odzyska wszystkie godności, albo niech jego sprawa będzie złączona z dreyfusowską. Przeciw ostatniej propozycyi z początku nikt nie występował, ale przed kilku dniami dowiedziano się ku powszechnemu zdumieniu, że najtajniejszy zbiór aktów, ów zbiór, do którego po kolei zajrzało pięciu ministrów wojny i dwóch prezesów gabinetu, a każdy z nich potem mówił: „Dreyfus winien!" — teraz nie zawiera zgoła nic, oprócz jakichś szpargałów bez żadnego znaczenia. Oczywiście stała się jakaś czarodziejska sztuka, której illustracyą jest wierszowany poemat, rozdawany darmo na ulicach paryskich, a opiewający Dreyfusa i Picquarta, którzy na kolorowanych rycinach przedstawieni są konno w marszałkowskich mundurach, z wielkiemi wstęgami legii honorowej przez ramię — wszystko to w nagrodę za niezasłużone cierpienia. W obec tego, że zbiór tajnych aktów zmienił się w zbiór szpargałów, wojskowość postanowiła postawić Picquarta przed trybunałem wojennym za pokazywanie obcym ludziom tajnych dokumentów zgromadzonych w biurze wywiadowczem sztabu głównego — innemi słowami, nie zgodziła się połączyć sprawy Picquarta z dreyfusowską. Senat zajął się tą kwestyą i ogromną większością głosów uchwalił, że ma być inaczej, niż chce wojskowość. Wojenny gubernator Paryża, jenerał Zurlinden, który z prawa rozporządza się podobnemi kwestyami, o ile one dotyczą osób nie wyższych od pułkownika, zaprotestował przeciw wtrącaniu się do jego atrybucyj i zagroził dymisyą. Wszyscy inni jenerałowie oświadczyli, że podzielają zapatrywanie Zurlindena, a w koszarach poczęto szemrać i uderzać pałaszami o ziemię. Lecz nieulękniona izba deputowanych wzięła pod dyskusyę uchwałę senatu. Jeszcze chwila — i powstałby zatarg z wojskiem. Ale Dupuy znalazł wyjście. Wszedłszy na trybunę, rzekł: „Skorośmy postanowili nie wtrącać się do sprawy sądowej, to wytrwajmy na tem stanowisku. Trybunał kasacyjny, rozpatrujący proces Dreyfusa, może zażądać od trybunału wojskowego aktów procesu Picquarta, dla przekonania się o ile te dwie sprawy są ze sobą w związku, a otrzymawszy te akta, może je u siebie trzymać, dopóki zechce. To do nas nie należy".

Zawołano: brawo! brawo! — i uchwalono, jak radził zręczny prezes gabinetu adwokat Dupuy. Oczywiście, jeżeli trybunał kasacyjny zabierze akta Picquarta i zatrzyma je u siebie, to trybunał wojenny nie będzie mógł sądzić Picquarta. Jen. Zurlinden zostanie przy swych prawach, z któremi jednak nic nie pocznie. Jak się to skończy, jeszcze nie wiadomo. Podobno wojskowość uparła się sądzić Picquarta 12 grudnia i na wszelki wypadek przygotowuje kopie aktów, zatwierdzone podpisami zaprzysiężonych audytorów.

Tak się dzieje w kraju, który stworzył nową formę rządów, zwaną Dreyfus-Picquart-Esterhazy-Republika. A jak to wpływa na kraj? Syndykat finansowy ogłosił odezwę do publiczności, zwracając jej uwagę na to, że pod wpływem tych nieskończonych awantur kraj ubożeje, pieniądze uciekają za granicę. Mali kapitaliści, którzy zwykle lokują swe oszczędności w rencie lub papierach kolejowych, sprzedają te walory i kupują zagraniczne, przez co kapitał francuski wychodzi z kraju, a następstwem tego będzie to, że polityka francuska będzie musiała nieraz ustępować tym państwom, w których się znajdują francuskie pieniądze, bo wszelkie poróżnienie się z temi państwami obniży kurs papierów, zakupionych przez Francuzów. Niedość tego. Publiczność stała się nadzwyczajnie nerwową. Byle jakie zakłócenie zwykłego trybu życia, byle groźba zatargu parlamentarnego lub z wojskiem, wnet publiczność rzuca się do banków po swe oszczędności. W ostatnich czasach bywały dni, w których publiczność zabierała 92% ogółu swych wkładek. Oczywiście, banki muszą być zawsze przygotowane na podobne wypadki, więc niektóre z nich całkiem nie przyjmują wkładek, a inne nie robią rozległych operacyj, na czem oczywiście naród traci. W ogóle syndykat oblicza, że w ostatnich dwóch latach rozmiary operacyj finansowych zmniejszyły się w całej Francyi do połowy. To jest przerażający skutek dreyfusyady i to jest szyderską odpowiedzią na zapewnienia paryskich władzców, że republika ugruntowała się w narodzie.

W Lipsku wyszła godna uwagi broszura Alfreda von Offermans pod tytułem „Parlamentarismus contra Staat in unserer Zeit", w której autor, opisawszy dokładnie wszystko, co się dzieje w Austryi, na Węgrzech, we Włoszech i Hiszpanii, a nadewszystko we Francyi, i wykazawszy, jak wszędzie jednakowo rozkład parlamentarny fatalnie wpływa na interesa ekonomiczne, na obrót pieniężny i na energię społeczną, tak pisze:

„Parlamentaryzm prowadzi do całkowitego zwycięstwa nieokreślonego ogółu nad państwem. Dopóki społeczeństwa były podzielone na warstwy, ściśle odgraniczone interesami duchowemi i materyalnemi, to zwycięstwo mogło nie oznaczać upadku państwa, gdy zaś teraz społeczeństwa przedstawiają coś tak nieokreślonego, że to może się nazywać tylko „ogółem", zgoła nie wiadomo, w imię jakich interesów państwo traci swą moc. Zwycięstwo „ogółu" objawia się tylko rozluźnieniem wszystkich spojeń społecznych. Tylko ślepcy nie widzą, że państwa z wypaczonym parlamentaryzmem, już się rozpadają w gruzy. Teraźniejszy parlamentaryzm, uważany przez niektórych za rodzaj Ewangelii, nie jest w stanie przy demokratycznym ustroju społeczeństwa rozwiązać zagadnienia, jak zabezpieczyć siłę państwa i zarazem swobodę obywatelską. A przecież od tego zagadnienia zależy niezawisłość państwa, a więc i swoboda obywatelska. Trzeba pilnie szukać jakiegoś wyjścia".

To jest bardzo trafna uwaga, nad którą powinni się zastanowić nie tylko we Francyi, Włoszech, Hiszpanii itd. — co nas mało obchodzi — lecz przedewszystkiem w Austryi, bo to nas, Polaków, bardzo obchodzi.

Odpowiedź hr. Thuna na interpelacyę Koła polskiego w sprawie wydalań z Prus dała — jak z telegramów wiadomo — sposobność dziennikom berlińskim do rozległych wywodów o słowianizowaniu się Wielkopolski i Szlązka, przeciw czemu państwo pruskie ma prawo się zabezpieczać. Dlatego wydalania są usprawiedliwione. Gdyby Austrya odpowiedziała także wydalaniami, byłoby to niesłuszne, ponieważ przebywający w niej Prusacy nikogo nie niemczą, albowiem mieszkają w prowincyach już i bez tego niemieckich. Rozumowanie to jest zupełnie chybione, bo przecież i Wielkopolska ze Szlązkiem są krajami słowiańskimi, a więc słowianizować ich nie potrzeba. Mniejsza jednak o te subtelności. Można zapytać, jakim sposobem paręset robotników, myślących tylko o tem, jak zapracować na kawałek chleba, może słowianizować duże kraje, liczące parę milionów ludności? Ten sam powód wydalań podano w Szlezwiku: tam 117-tu duńskich robotników wydalono, aby nie wspierali duńskich dążności wśród miejscowych Duńczyków, należących od roku 1864-go do Prus. Tamtejszy naczelny prezes, a poprzednio minister von Köller, zapytany przez wysłanego z Kopenhagi redaktora *Politiken* o powód wydaleń, odpowiedział: „Użyliśmy tego środka na próbę. Jeżeli ona da dobry rezultat, zastosujemy wydalania na wielką skalę". — Czy ci robotnicy przekroczyli jakąkolwiek ustawę? — zapytał redaktor. — „Gar keine! — zawołał p. Köller — ale chcemy ukarać ich tutejszych fanatycznych kompatryotów. Skoro poczują brak robotników, to zaraz zaniechają agitacyi narodowej, na którą rząd nie myśli spoglądać obojętnie. Oto jest powód wydaleń".

Z pewnością nie inny na Szlązku i w Wielkopolsce, chociaż rząd pruski wytłómaczył się przed austryackim tem, że wydala tylko agitatorów socyalistycznych.

W dzień jubileuszu.

Piszą nam z Wiednia, 2 grudnia:

Pomimo żałoby i pomimo nieobecności Cesarza, bawiącego z rodziną w Walsee, Wiedeń przywdział dziś strój świąteczny. Z wszystkich kamienic powiewają chorągwie czarno-żółte i biało-czerwone, z okien wielkich składów starego miasta świecą bronzowe i gipsowe biusty Cesarza-jubilata, balkony obwinięte girlandami świeżych liści. Wieczorem stolica zajaśnieje w świetle rzęsistej iluminacyi na szerszą rozmiary, niż którakolwiek dawniejsza.

Wydania jubileuszowe dzienników tutejszych tworzą już nie broszury, ale całe tomy. Mianowicie *Fremdenblatt* dostarczył cennego materyału lektury na kilka zimowych wieczorów. Oczywiście wszystkie dzienniki uznają i wysławiają przymioty i zasługi Monarchy. Jedyny wyjątek stanowi *Ostdeutsche Rundschau*, zamieszczająca w miejsce artykułu wstępnego wyjątki z mów niemiecko-radykalnych posłów, wygłoszonych podczas ostatniej sesyi Rady państwa, naruszających nie tylko najprostsze zasady lojalności, ale nawet wszelką przyzwoitość, a wypowiedzianych widocznie pod osłoną nietykalności poselskiej w tym właśnie celu i na ten użytek, który z nich zrobił dzisiaj organ posła Wolfa! Radykalizm niczego się nie uczy i niczego nie zapomina. W ciągu pół wieku cały świat się zmienił, ale radykalism r. 1898 jest wierną kopią swego poprzednika z r. 1848. La fin retourne au commencement! (Koniec wraca do początku).

Dla nas Polaków, po roku 1848 nastał okres bardzo ciężki. Epoka od r. 1849 do 1859 należy do najsmutniejszych w dziejach Galicyi. Tem dobitniej występuje na jaw zmiana, jaka się dokonała w naszych stosunkach w ciągu panowania Cesarza Franciszka Józefa. Ułatwiła ją przedewszystkiem życzliwość Monarchy, z którym coraz lepiej się rozumiemy, odkąd uwolniony od wpływu swych pierwszych doradców i występując samodzielnie, także na nas spojrzał tylko własnem, mądrem i życzliwem okiem. Kiedy chodziło o dokonanie koniecznego przeobrażenia starej Austryi Metternicha i Bacha w państwo konstytucyjne, Cesarz to ważne zadanie powierzył Polakowi hr. Gołuchowskiemu. W dwóch niemal równie ważnych chwilach późniejszych w r. 1870 i 1895 Polaków, hr. Potockiego i hr. Kazimierza Badeniego postawił na czele rządu Austryi. A przeszło trzy lata najpierwsze po Cesarzu polityczne stanowisko w monarchii zajmuje zaszczytnie Polak, hr. Gołuchowski młodszy. Nie mamy dziś czasu wyliczać długiego szeregu wybitnych mężów naszych, którzy na wysokich urzędach przyczynili się skutecznie do sprowadzenia szczęśliwej zmiany w naszym stosunku do monarchii i tronu. Nie można jednak dziś nie wspomnieć o dwóch naszych weteranach z pierwszego sejmu Smolce i Ziemiałkowskim. W ich to osobach najwyraźniej uwydatnia się pomyślne przeobrażenie stosunków w ciągu 50-letniego panowania Cesarza.

Na zewnątrz dotykalnie ta zmiana zaznacza się dziś w spisie osób, które z okazyi jubileuszu otrzymały odznaczenia. Z posłów naszych hr. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz otrzymali godność tajnych radzców, Czecz tytuł barona, Stefan Moysa godność szlachecką, marszałek krajowy hr. St. Badeni wielki krzyż orderu Leopolda, dr. Bobrzyński gwiazdę do krzyża komtura orderu Franciszka Józefa, Chamiec krzyż komtura tegoż orderu, żelazną koronę 3-ciej klasy posłowie Włodzimierz Gniewosz i ks. Świeży, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa poseł Eugeniusz Abrahamowicz, złoty krzyż zasługi p. Potoczek, koronę żelazną 3-ciej klasy malarz Pochwalski, profesor szkoły sztuk pięknych, order Franciszka Józefa dr. Rosner. Nawet dziennikarstwo polskie, które dawniej uważane było za najbardziej wrogie państwu, zostało zaszczytnie odznaczone w trzech swoich poważnych reprezentantach, w p. Platonie Kosteckim, Stanisławie Tomkowiczu i Adamie Krechowieckim, którzy otrzymali żelazne korony 3-ciej klasy i order Franciszka Józefa.

Ta lista dozna jeszcze dopełnień. Ale i tak tworzy ona ciekawy kontrast do r. 1848. Wtedy całkiem niesłusznie w kołach decydujących uważano nas jako zasadniczych rewolucyonistów i wrogów państwa. Dziś jesteśmy uznani jako silny filar, aczkolwiek nasze przekonania i uczucia narodowe nie uległy żadnej zmianie. Wystarczało pozbyć się dawnych przesądów i systematycznej niechęci, okazać nam zaufanie zamiast podejrzliwości, uczynić zadość przynajmniej najgłówniejszym naszym potrzebom życia narodowego, aby się dokonała ta pomyślna i zaszczytna dla obu stron zmiana!

Korespondencye.

Wiedeń, 1 grudnia.

Jednym z przerażających objawów dzisiejszej Austryi jest zatrata poczucia własnej państwowej godności w szerszych i coraz szerszych kołach, zaraza, którą szerzy już z bezwiednym niemal cynizmem niesumienna prasa tutejsza z lewej strony. Nowym tego dowodem było przyjęcie przez prasę tę i ocenienie odpowiedzi hr. Thuna na interpelacyę posłów Jaworskiego i Engla w sprawie wydalań z Prus. Minister-prezydent odpowiedział tak, jak ministrowi współrzędnego w przymierzu państwa odpowiedzieć należało: zaznaczył mianowicie, że gdyby w szczególności w wydalaniu austryackich poddanych pokazało się pokrzywdzenie tego, co im się należy na podstawie prawa narodów lub traktatów, albo, gdyby wydalania te nie miały już charakteru środka policyjnego, zwróconego jedynie przeciw poszczególnym indywiduum, to w takim razie nie zawaha się rząd austryacki przed zastosowaniem odpowiednich środków na zasadzie odwzajemnienia się. My, którzy znamy stosunki braci naszych w Wielkopolsce i na Szlązku, niejednokrotnie już przy podobnych wydaleniach z Prus widzieliśmy najprostsze i ohydne pogwałcenia prawa narodów i traktatów. Nam tedy odpowiedź hr. Thuna, w której z uznaniem podnieść należy ton bardziej męski, niż ten, którego w Austryi zwykle wobec niemieckiego sąsiedniego państwa używać zwykli, wydaje się jako konieczne *minimum*, ale bądź co bądź z naszego stanowiska pokrzywdzonych, *minimum* tylko salwowania godności Austryi. Inaczej opozycyjna prasa, dzwoniąca na alarm, pytająca z udanym przestrachem, czy przymierze między Austryą a Niemcami istnieje jeszcze, denuncyująca ministrów austryackich w Berlinie, jednem słowem starająca się wszelkimi sposobami z *równorzędności*, w przymierzu znów Austryę do *podrzędności* sprowadzić! I nie dość na tem, że *Neue Freie Presse* i Wolfa' *Ostdeutsche Rundschau* — te dwa austryackie pisma — napadły w najgwałtowniejszy sposób hr. Thuna, że „śmiał" odwzajemnianiem się zagrozić państwu niemieckiemu w razie krzywdzenia poddanych austryackich, nie dość na tem, że oba te pisma zgodnym chórem zapiały hymn pochwalny na cześć antisłowiańskiej polityki pruskiej, *Neue Freie Presse* otworzyła odtąd w swoich łamach stałą rubrykę dla echa sprawy tej w Niemczech i wykrzykami pismaków niemieckich atakuje ministra austryackiego, Berlinem straszyć chce Wiedeń, butą niemieckiego cesarstwa podkopywać Austryę. Nie można by dosyć Niemcom austryackim koloru *Neue Freie Presse* zalecić czytania pilnego świeżo wydanych pamiętników Bismarka. Z wielką otwartością, która cechowała zawsze starego kanclerza, nie tai on i nie zakrywa wcale znaczenia, potrzeby i konieczności przymierza Austryi dla Niemiec, ba przewiduje nawet możliwość, że Austrya w chwili danej do korzystniejszego w innych warunkach przymierza z innym kontrahentem przystąpić może i wykazuje niebezpieczeństwo takiej chwili dla Niemiec. Że nie jest nią chwila obecna, to wiadomo. Ale przecież zdawałoby się, że ten pośmiertny głos takiego męża stanu i to męża stanu ze strony przeciwnej, najwymowniejszem jest świadectwem współrzędności Austryi w dzisiejszem przymierzu, owej współrzędności, z której *Neue Freie Presse* i pokrewne jej duchy tak bardzo by monarchię austryacko-węgierską zepchnąć chciały. A na dnie tej całej wstrętnej roboty, tego ataku na rząd dzisiejszy w Austryi i tego dobrowolnego, umyślnego upokarzania państwa, leży stara zajadła nienawiść do Słowian, a mianowicie do nas Polaków. To też równie wstrętnem jest, kiedy w tej właśnie chwili znajdują się pisma polskie, zarzucające nam, że się rzekomo „poświęcamy dla Czechów".

W sprawie fasyi domowo-czynszowych.

Od jednego z bardzo poważnych jurystów naszych otrzymujemy następujące uwagi, które tem chętniej drukujemy, że wskazują one właścicielom domów, jak mają walczyć o swoje prawa z władzami podatkowemi.

Autor tych uwag pisze jak następuje:

Odnośnie do artykułu *Przeglądu* z dnia 1 bm. traktującego o nieuwzględnianiu przez c. k. administracyę podatków przy wymiarze podatku domowo-czynszowym różnych świadczeń, jak: oświetlania schodów, dawania dywanów na schody, wypożyczenia urządzeń sklepowych etc., które właściciele domów lwowskich od fasyonowanego czynszu brutto do strącenia podają, pozwalam sobie jeszcze niektóre uwagi poczynić, a mianowicie:

1) Że wyjednanie przez prezydenta krajowej Dyrekcyi w c. k. ministeryum skarbu prawa uwzględnienia tych strąceń jest rzeczą bardzo nagłą — i że załatwienie tej sprawy nie cierpi żadnej zwłoki.

C. k. administracya podatków bowiem wedle instrukcyi urzędowej obowiązaną jest z końcem br. podatki domowo-czynszowe wymierzyć, jeśliby więc sprawa ta uregulowaną nie została najdalej do 15 b. m., to w takim razie wymierzy ona podatek bez względu na strącenia — od całego brutto fasyonowanego czynszu — wskutek czego właściciele domów dotknięci zostaną niesłusznie wymierzonym podatkiem i zmuszeni będą wnosić rekursa przeciw wymiarowi, co nie może być dogodnem, ani właścicielom, ani też c. k. urzędom skarbowym;

2) że wyjednanie prawa do tych strąceń zależy tylko od dobrej woli pana prezydenta Korytowskiego, albowiem sprawa ta w c. k. ministeryum skarbu przed paru miesiącami była na porządku dziennym, należy się tylko o nią dopomnieć przed czasem, t. j. przed wymierzeniem podatku;

3) że żądanie właścicieli domów lwowskich jest sprawiedliwe, bo oprócz podstaw prawnych, któreby w ustawie się znalazły, głównym motywem żądania jest zwyczaj utarty w innych miastach naszej monarchii w szczególności w Wiedniu — jak to już w poprzednim artykule podniesione było — wedle którego c. k. władze podatkowe zgadzają się na to, aby z czynszu brutto potrącone były następujące świadczenia:

a) Oświetlenie schodów gazowe lub olejne, przy którem w Wiedniu stanowi o cyfrze przy oświetleniu gazowem rachunek przedsiębiorstwa gazowego, a przy oświetleniu olejnem przyjmują koszta 1 światła 10 zł. 50 ct. rocznie;

b) wodociągi, przy których ze względu, że istnieją w Wiedniu wodociągi miejskie, uwzględniają tamże również rachunek zapłacony przez właściciela domu w kasie miejskiej za ilość użytej wody. U nas w tym kierunku istnieje inny stosunek, bo nie ma miejskich wodociągów, tylko właściciel sam je sobie urządza.

Więc też właścicielowi domu we Lwowie służy prawo policzyć sobie nie tylko odsetki od włożonego w urządzenie wodociągu kapitału i koszta jego amortyzacyi, ale nadto koszta wyciągania wody do rezerwoarów, t. j. albo koszt motorów elektrycznych, gazowych, lub wreszcie koszt, jaki łoży na wyciąganie wody siłą ręczną.

c) podatek czynszowy miejski, który płaci właściciel domu wedle już dziś utartego zwyczaju, a który właściwie nałożony jest na dotyczącego lokatora;

d) koszta czyszczenia kanałów i pieców kaflowych;

e) w domach, w których istnieją łazienki, procent od włożonego na nie kapitału i jego amortyzacyę;

f) w domach, posiadających sklepy, procent od włożonego kapitału w to urządzenie i amortyzacyę;

g) w domach, w których na schodach są przez właściciela dane dywany lub chodniki, procent od dotyczącego kapitału i amortyzacya;

h) koszta utrzymania porządku na schodach i w ogóle w całym domu mają prawo właściciele domów we Lwowie od samego czynszu pobranego sobie potrącić, gdyż koszt ten i w innych miastach naszej monarchii w szczególności we Wiedniu ponoszą lokatorzy w ten sposób, iż sami opłacają stróża (Hausmeistra).

Ten zwyczaj utarty jest we Wiedniu, u nas dotąd zwyczaju tego wprowadzić się nie dało i bodaj czy taki zwyczaj dałby się u nas przeprowadzić, a w każdym razie byłoby to połączone z wielkiemi trudnościami. Właściciel domu musiałby wtedy być pośrednikiem między lokatorem a stróżem i znowu nie każdy stróż zgodziłby się na przyjęcie warunku, aby go lokator opłacał.

Jeśliby zaś przy umowie o wynajęcie mieszkania właściciel pewną kwotę od lokatora sobie wymówił na opędzenie kosztów porządku i kwotę tę sam pobrał, to dopuściłby się ukrócenia skarbowego, za które byłby do odpowiedzialności pociągany.

Jeśli więc właściciel domu pobiera w ugodzonej kwocie czynszu także i odpowiednie wynagrodzenie dla stróża, to słusznie ma prawo strącić sobie z czynszu brutto kwotę dotyczącą.

Z drugiej zaś strony, jeśliby właścicielowi nie uwzględniono strącenia w tym kierunku, to będzie on zmuszony uciec się do zwyczaju praktykowanego w Wiedniu, — opuścić z czynszu lokatorowi odpowiednią kwotę i przekazać ją do poboru przez stróża, a wtedy rachunek dla wysokiego skarbu będzie taki, jak kiedyby władze skarbowe strącanie kwoty opłacanej stróżowi, w porozumieniu z właścicielami ustaliły.

Wogóle władza skarbowa powinnaby się z tem liczyć, że patent o podatku domowym zaprowadzony został w roku 1820 i że od czasu tego wymagania społeczeństwa pod względem porządku, komfortu, względów sanitarnych się zmieniły i że jeśli w r. 1820 postanowiono tym patentem 15% potrącania z czynszu brutto na koszta utrzymania, to te 15% służyły właścicielowi na restauracye domu, nie zaś na świadczenia, które z biegiem czasu i postępu stały się potrzebą społeczeństwa, a których nawet społeczeństwo przy zaprowadzeniu patentu w r. 1820 nie znało; byłoby więc największą niesprawiedliwością podciągać te odrębne, nieznane w r. 1820 świadczenia pod owe 15% opustu z podatku, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, iż już przy domie, który niema ani wodociągów, ani łazienek ani schodów froterowanych, ani dywanów na nich, ani oświetlenia przyzwoitego, — podatek domowo-czynszowy jest za wysoki, — to w takim razie przy nieuwzględnieniu strąceń za potrzeby z postępem czasu powstałe, właścicielowi domu, z komfortem urządzonego, prawie nicby z dochodu nie pozostało.

Ankieta o antysemityzmie.

Lwowski korespondent petersburskiego *Kraju* urządził sobie we Lwowie na własną rękę ankietę o antysemityzmie w ten sposób, że odwiedził te osoby, które uważał iż mogą mu dać najlepsze informacye o tej chorobie społecznej i z niemi o niej rozmawiał. Poszedł tedy do posła dra Bernarda Goldmana, jako przywódcy tej partyi wśród żydów, która dążyła do zasymilowania ich ze społeczeństwem polskiem, następnie do dra Adolfa Liliena, znanego bankiera, a przywódcy młodej, radykalnej partyi żydowskiej, dążącej do rozwiązania kwestyi żydowskiej za pomocą rozmaitych reform ekonomicznych i społecznych; następnie do posła Teofila Merunowicza, uważanego przez wielu, choć niesłusznie, za nestora lwowskich antysemitów; dalej do p. Bohdana Czajkowskiego, przywódzcy radykalnych antysemitów i w końcu do prof. Antoniego Małeckiego, jako niezaprzeczenie jednego z najmędrszych i najgłębszych ludzi w naszem społeczeństwie. Że poszedł do profesora Małeckiego za to mu się najszczersza wdzięczność należy, bo to, co ten nestor naszych uczonych mu powiedział, jest tak wielkiej wagi, iż przeważa wszystko to, co powiedzieli mu tamci członkowie tej improwizowanej ankiety — jak się zresztą o tem przekona sam czytelnik. Ale idźmy po kolei: Poseł dr. Bernard Goldman „jenerał bez armii", jak go nazywa korespondent *Kraju*, albowiem, gdy dawniej rozporządzał licznym zastępem izraelitów, wyznających potrzebę mówienia po polsku, myślenia po polsku, czucia po polsku, kochania Polski, jej dziejów, jej literatury, jej przeszłości i przyszłości, to dzisiaj, wskutek kilkoletniej pracy lekkomyślnego zastępu antysemitów, stoi sam, odosobniony, bez przyjaciół i zwolenników swojej teoryi asymilacyjnej. Nie traci on jednak nadziei i przypuszcza, że społeczeństwo nasze wyleczy się z antysemityzmu tak, jak wyleczyło się z rozmaitych innych chorób. Na pytania korespondenta *Kraju* odpowiedział on jak następuje:

Program nasz uspołecznienia żydów zawiera się w długoletniej działalności naszej w towarzystwie

„Agudas Achim“: budzenie zamiłowania do języka literatury i historyi polskiej, zachęcanie do wypełniania obowiązków, ciążących na każdym prawym obywatelu kraju i do korzystania z praw obywatelskich, zagwarantowanych zasadniczemi ustawami. Usiłowania te mogłyby wydać pożądane rezultaty, gdyby nie ograniczały się do pracy kilkunastu lub kilkudziesięciu żydów, lecz gdyby całe społeczeństwo pomogło nam w niej, zwłaszcza zaś i przedewszystkiem dziennikarstwo. Prace nasze, rozpoczęte w 70-tych jeszcze latach, a spotęgowane w 80 tych napotykając na obojętność ze strony wyżej wymienionych czynników, często zaś nawet na odporne traktowanie, musiały coraz bardziej słabnąć, aż wreszcie ustały wobec prądu antysemickiego z jednej, a dążeń syjońskich z drugiej strony. Wobec tych czynników, różnych wprawdzie pod względem pobudek, lecz pracujących solidarnie nad dokonaniem i pogłębieniem rozdziału pomiędzy społeczeństwem polskiem a ludnością żydowską, daremną musi być praca około uspołecznienia żydów. Jednostki mogą wprawdzie stawiać opór tym prądom, mogą one nie zwracać uwagi na wrogie stanowisko jednych i syrenie głosy drugich i pozostać tem, czem były dotąd: prawowitymi wyznawcami swojego zakonu i dobrymi obywatelami kraju, jednak masy, odpychane od jednych, a przyciągane przez drugich, muszą tym działającym na nie siłom ulegać.

Mamy nadzieję, że chorobliwe prądy antysemickie ustaną z czasem, a wtedy i syonizm straci swoją pozorną racyę bytu i znowu przyjdzie pora na pracę nad uspołecznieniem, która, jeżeli ma być skuteczną, musi być podjętą nietylko przez żydów samych, lecz przez całe polskie społeczeństwo. W tej chwili mamy przed sobą ważne i trudne zadanie ulżenia nędzy naszych współwyznawców: zakładamy warsztaty rękodzielnicze, kasy zaliczkowe, niestety, jednak fundusze są arcyszczupłe. Staramy się także o założenie w kraju zakładu dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej. Co do syonizmu, mógłby on wydać dobre owoce, gdyby był skierowany do zorganizowania zdrowej emigracyi żydów, którzy w kraju nie znajdują chleba i którym w Palestynie lub gdzieindziej daną byłaby możność pracy produkcyjnej. Tymczasem dzisiejsza agitacya syonizmu, budząca narodową odrębność w masach ludności żydowskiej, stwarza tylko nie dające się urzeczywistnić marzonki, drażni społeczeństwo polskie i tamuje wszelką działalność ludzi, pragnących podźwignąć nasze *ghetta*. Antysemityzm dzisiejszy, podobnie jak jego wstydliwą odmianę: asemityzm, uważam za objawy chorobliwe, których zarazek, zawleczony z zachodu, nie przyjmie się na stałe u nas. Epidemia ta minie i nastaną znowu czasy normalne, kiedy, bez względu na wyznanie, każdego mieszkańca ziemi polskiej sądzić się będzie według jego czynów, a ogółu nie będzie się obwiniać za postępowanie jednostek.

Dr. Adolf Lilien, właściciel domu bankowego we Lwowie był niegdyś także wielkim zwolennikiem asymilacyi. Później jednak usunął się od pracy publicznej, zniechęcony przeciwnościami. Na zapytanie co go i jego towarzyszy zniechęciło i kto winien, że zbankrutował prąd asymilacyjny, odpowiada dr. Lilien w następujący sposób:

Kto winien? Społeczeństwo polskie. Zniechęcono nas do najwyższego stopnia ustawicznem akcentowaniem tego, że żydzi są obcymi w Polsce. Sprawa podhajecka dopełniła miarki. Przekonaliśmy się, że najporządniejszy żyd jest w tym kraju jeszcze gorszym, aniżeli ostatni szubrawiec, który jest np. szlachcicem. Przytem ze strony starowierców nie mieliśmy oczywiście żadnego poparcia. Przeciwnie, traktowano nas jak wrogów. Z „Agudas Achim“ (Przymierze braci) zrobiono „Agudas Akum“ (Przymierze nieprzyjaciół). Szykanowani i zniechęceni zeszliśmy z widowni, mimo to wszyscy zostaliśmy wierni dawnym ideałom, z wyjątkiem Alfreda Nossiga, który przeszedł do syonistów.

W stałe niebezpieczeństwo rozwijającego się coraz bardziej antysemityzmu w Galicyi nie wierzy dr. Lilien i przypuszcza, że ustąpi on w miarę, jak się poprawiać będą stosunki ekonomiczne w Galicyi. Podobnie więc jak dr. Goldman, patrzy i dr. Lilien dość optymistycznie w przyszłość.

Poseł Teofil Merunowicz wszedł odrazu w rozmowie z korespondenten *Kraju* na grunt praktyczny. Zapytany, dlaczego prąd asymilacyjny zbankrutował, odpowiedział bardzo rozsądnie jak następuje:

Nie widzę tego, niestety, ażeby asymilacya u nas zbankrutowała. Ci żydzi i ci chrześcijanie, którzy chcą się nawzajem oszukiwać asymilacyą, jako najdogodniejszą dla obu stron formą utrzymywania pomiędzy sobą znośnego stosunku w życiu politycznem i społecznem, oszukują się i teraz. W Kole polskiem, w Sejmie, w Radach powiatowych i gminnych, w tysiącznych stosunkach bieżących, gdzie chrześcijanie i żydzi muszą razem działać, jest asymilacya najlepszym środkiem konwencyonalnym ku temu, aby obeszło się bez wyznaniowych kłótni. I chociaż w istości swej jest ona kłamstwem, w życiu praktycznem lekceważyć jej nie można. Czepiają się jej ludzie, którzy ponad przepaściami kwestyi żydowskiej chcą przepłynąć lekko, gładko i bez trudu. Co zaś dzieje się w głębinach sprawy, na to ci panowie, ceniący spokój nadewszystko, zasłaniają oczy i zatykają uszy.

Jak więc widzimy z tego, p. Merunowicz zapatruje się bardzo rozsądnie na kwestyę żydowską. Nie podzielamy jednak jego mniemania, że dzisiejszy antysemityzm wywołany został budzeniem się narodowości u szerokich warstw ludu, albowiem poważni badacze usposobienia ludu naszego twierdzą, że uczucia jego względem żydów nie uległy żadnej zmianie od lat kilkudziesięciu czy nawet kilkuset. Antysemityzm zaś w ziemiach polskich zaczęła wyrabiać i rozwijać inteligencya mieszczańska, a więc ta właśnie warstwa, która zwykle stara się przedewszystkiem naśladować Europę i uważa to jedynie za dobre i mądre, co z Zachodu przychodzi. Za to bardzo rozsądnie zapatruje się p. Merunowicz na przyszłość.

— Jeżeli będziemy pielęgnowali — mówi on — ślepą zawiść do żydów, niemiecki antysemityzm naśladując, to prędzej czy później narazimy kraj na krwawe awantury. Jeżeli zaś porzucimy frazeologyę antysemicką, a raczej nie dopuścimy do jej szerzenia się u nas, a trzeźwo, roztropnie i energicznie będziemy zwalczali wyzysk żydowski, wówczas damy żydom radę z pewnością!

P. Bohdan Czaykowski, przywódca skrajnych antysemitów lwowskich, przyznaje się otwarcie, że na warstwy wyższe, czyli na tzw. szlachtę, antysemici liczyć nie mogą, gdyż ona jako żywioł konserwatywny nie poprze takiego radykalnego ruchu Również i poważne, starsze duchowieństwo nie poprze antysemitów, ale za to na młodsze duchowieństwo, zwłaszcza na wikarych liczą antysemici bardzo. Bo jakkolwiek trudno z katolicyzmem pogodzić nienawiść bliźniego, to przecież młodsze duchowieństwo, skłonniejsze ku radykalnym, namiętnym ruchom zdoła łatwiej zapomnieć o nauce Chrystusa: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego“. Zapytany, jak sobie wyobraża ostatni akt dramatu antysemickiego, odpowiada p. Czaykowski jak następuje:

— Ostateczne załatwienie sprawy nie da się przewidzieć nawet w najogólniejszych zarysach. Ale ja sobie dalszy rozwój wypadków przedstawiam tak: w ciągu kilkudziesięciu lat kraj nasz będzie zrujnowany przez żydów do szczętu i stanie nad brzegiem przepaści. Wtedy partya antysemicka obejmie ster i weźmie w swoje ręce naprawę. A ponieważ chrześcijanie będą jeszcze liczniejsi — wierzę w pomyślny dla nas koniec.

Przechodzimy teraz do najważniejszego ustępu ankiety, do rozmowy z prof. Małeckim i podajemy ją w całości, gdyż tu nietylko nic dodać i nic odjąć nie możemy, ale nie chcielibyśmy przez streszczenie nic ująć z głębokich myśli znakomitego nestora naszych pisarzy — myśli, które trwogą powinny przejąć każdego, poważnie na sprawy zapatrującego się obywatela.

Korespondent *Kraju* zapytał prof. Małeckiego:

— Czy ogólny stan sprawy przedstawia się korzystniej lub nie, aniżeli przed laty dwudziestu, gdy oficyalnie czynnym był wśród żydów prąd polski?

— Mojem zdaniem, na ogół jest gorzej, niż gdy po raz pierwszy zetknąłem się ze stosunkami galicyjskimi. Asymilacya niewątpliwie bankrutuje. Takie szlachetne jednostki, jak Zuker, Goldman — topnieją. Żydzi ciągną z niepojętą dla mnie żywiołowością do niemczyzny. Mając do wyboru pomiędzy językiem polskim i niemieckim — zawsze domie wybierają ten ostatni. Przed 20 laty więcej słyszało się u nas po polsku, aniżeli dziś. Żydzi warszawscy dowodzą co chwila, że obchodzi ich los tego kraju, [illegible] stanowisko [illegible] latarnią [illegible] zupełnie [illegible].

— Gdyby się udało złać żydów z Polakami byłby to pierwszy naród na świecie. Niestety: ogół żydowski oddala się od nas coraz bardziej, zamiast się zbliżać, i patrząc na rzeczy bez żadnych uprzedzeń, widzę przyszłość niedobrą. Idą tak daleko, że spodziewam się wypadków, o których jeszcze żydzi [illegible], i zażądają [illegible] we [illegible].

— Czy w tem wszystkiem nie przeszkodzi im język? Przecież nie zechcą równouprawnienia żargonu, [illegible] pragną go konserwować?

— To najmniejszy szkopuł. Język angielski jest [illegible] zająć [illegible] i regularnej [illegible] języka, [illegible] żargonu [illegible] zaułków [illegible] dramat [illegible] Podobają mi się, ale w nie nie wierzę.

Znane artykuły Szczepanowskiego scharakteryzował Małecki w następujący sposób:

— Gdyby ogrodnik, pielęgnujący u siebie kwiaty, znalazł je pewnego dnia zagłuszone chwastami i zawołał: „aha, dobrze wam tak, jesteście widocznie niedołęgi, więc gińcie“ — powiedzielibyśmy, że to zły ogrodnik. Dobry — przyjmuje do wiadomości fakt, że kwiaty jego potrzebują ochrony i — usunie chwasty. Szczepanowski jest niepospolitą indywidualnością, świetnym charakterem, ale ideologiem. Trzeba nasze wady i zalety, naszą wartość brać tak, jak one są, a nie ze stanowiska angielskiego. Ogrodnik, dający swoim kwiatom kazanie o niedołęstwie, jeszcze przez to nie przyczyni się do ich poprawy.

— Więc?

— Sprawiedliwość wobec żydów i godziwa obrona przed nimi. Żydzi zdobywają u nas coraz szersze tereny, a jednocześnie nie zbliżają się do nas pod żadnym względem. Z konieczności więc musimy traktować ich jako obcych i unieszkodliwiać. Nie dać się im ani wyręczać, ani wyzyskiwać. Oto mój program.

Czterej nowi tajni radzcy.

Z żywem zadowoleniem przyjął kraj cały wiadomość o najwyższem odznaczeniu, jakie dostało się w udziale czterem Polakom, których Monarcha zaszczycił godnością tajnych radców. Są to, jak wiadomo, pp. Stanisław Tarnowski, Dawid Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki i Roman Potocki. Każdy z nich bowiem w swoim zakresie działania szczerze pracuje dla dobra kraju i państwa. Zasługi, położone przez Stanisława Tarnowskiego, zbyt są znane, ażeby je tu wyliczać potrzeba. Uczony ten mąż i prawy obywatel posiwiał w służbie publicznej, dobrowolnie zaprzągł się do ciężkiego jarzma i jest prawdziwym wzorem gorliwego wypełniania obowiązków. W dziejach Sejmu naszego i szkolnictwa krajowego imię Stanisława Tarnowskiego zapisane będzie złotemi literami; również złotemi literami zapisane będzie na polu piśmiennictwa polskiego Jego prace z dziedziny literackiej, jego pomnikowe dzieła o Matejce, o ks Kalince, jego niezrównane studya o Krasińskim, jego przepiękne przekłady, wreszcie jego polityczna działalność i prace na polu dziennikarskiem są pierwszorzędnej wartości i stawiają go w rzędzie pierwszorzędnych pisarzy nietylko w Polsce, ale w całej Europie. Odznaczenie takiego męża, który może być uważany za chlubę nauki i literatury polskiej, dotknęło mile wszystkich patryotów i dało do zrozumienia nam, że jest to poniekąd hołd, złożony polskiej nauce i polskiemu piśmiennictwu.

Dawid Abrahamowicz, to jeden z najdoświadczeńszych i najpożyteczniejszych weteranów służby publicznej. Kraj i państwo wiele mu winny. Jako członek reprezentacyi kraju w parlamencie wiedeńskim miał on zawsze na celu tylko dobro kraju i potrafił udaremnić niejeden zamach na nasze interesa, dla państwa w chwili najbardziej krytycznej poświęcał nietylko popularność, ale i bezpieczeństwo osobiste. Nadto po ś. p. Krzeczunowiczu jestto najznakomitszy nietylko w Galicyi, ale w całej monarchii znawca spraw podatkowych. Przytem podnieść musimy jego przymiot nadzwyczaj cenny, a tak rzadki w naszem społeczeństwie, t. j. odwagę cywilną. P. Dawid Abrahamowicz *a toujours le courage de ses opinions*. Kiedyś, gdy namiętności się uspokoją, zasługi Dawida Abrahamowicza zajaśnieją dopiero w całej pełni.

Wojciech Dzieduszycki to mąż ogromnej wiedzy i mrówczej pracy. Jako profesor, jako poseł, jako publicysta, jako ziemianin — wszędzie pracuje z zapałem i z pożytkiem Nie uchyla się od żadnej pracy, jako prosty żołnierz staje w szeregach, skąd w wielu sprawach głos ogółu powołuje do na wodza. Życie publiczne w ostatnich czasach zanadto go absorbowało, co było połączone z wielkim uszczerbkiem dla prac jego naukowych i literackich, a ogół przyzwyczaił się tak często słyszeć nazwisko Wojciecha Dzieduszyckiego w połączeniu ze sprawami politycznemi, że zapomniał niemal, że wiąże się ono równie świetnie z pracami na polu filozofii, historyi, sztuki, krytyki i powieściopisarstwa.

Roman Potocki, najmłodszy z nowomianowanych tajnych radców, stanął dopiero od lat kilku na czele wielkiego rodu Potockich, a zajęty uregulowaniem tej wielkiej fortuny nie mógł dotąd inaczej, jak tylko zdaleka brać udział w życiu publicznem. Spodziewamy się jednak, że teraz zajmie się gorliwie sprawami publicznemi i wejdzie w świetne ślady swoich znakomitych przodków, zwłaszcza że wielkie jego wykształcenie, znajomość świata, wspaniałe stosunki towarzyskie na dworach zagranicznych i wśród najpierwszej arystokracyi całej Europy nie tylko ułatwią mu tę pracę na polu publicznem, ale nadto dostarczą krajowi naszemu w jego osobie niepospolitej siły, takiej, której nie łatwo byłoby zastąpić.

List do Redakcyi.

(Dola wikarych)

Szanowna Redakcyo!

Gazeta kościelna zamieściła niedawno artykuł „Brak powołania u księży“ Autor tego artykułu biada, że wśród młodzieży panuje brak wiary, a raczej brak chęci oddawania się służbie Bożej, co za sobą pociąga brak kapłanów, który już bardzo odczuwać się daje. Kończąc swój artykuł podaje ów autor rozmaite zaradcze na to środki, jak bursy, małe seminarya etc. Żyjąc zawsze w przyjaźni z duchowieństwem mam i ja trochę doświadczenia na tym punkcie i wbrew twierdzeniu szanownego autora wspomnianego artykułu utrzymuję, że przyczyn braku duchownych trzeba szukać nie w braku powołania lecz gdzie indziej. I tak: Po pierwsze w złych warunkach bytu materyalnego wikarych.

Wikary ukończył uniwersytet, zarówno ze swymi kolegami z innych fakultetów — i cóż potem ma? 300 zł pensyi i to z dołu, podczas gdy każdy woźny i każda wdowa po woźnym biorą płacę z góry. Jest więc niejako dziennym zarobnikiem, na dnie płatnym. Ma mieszkanie — prawda; lecz nieraz — pożal się Boże, co to za nora! Sam znałem wikarego, który mi opowiadał, jak na jednej posadzie u bardzo zacnego proboszcza, mieszkał w wilgotnej lepiance, sąsiadując przez sień z grabarzem.

Znam innego który mieszkał rok w chacie chłopskiej w izbie bez podłogi, o okienkach tak małych, że tęższy chłop by przez nie nie przelazł, a ponieważ ów wikary był słusznego wzrostu więc chodził u siebie z głową zawsze pochyloną, bo każde śmielsze wyprostowanie ciała przypłacał guzem. A co się tyczy dochodów ubocznych, to wprawdzie wikary powinien je mieć za naukę religii w szkole i za msze święte, ale za szkołę jak słyszałem po mniejszych parafiach nic nie płacą — a za Mszę św. — lud ubogi rzadko kiedy coś daje. Tak więc pozostaje wikaremu 300 zł. rocznie, podczas gdy jego koledzy z uniwersytetu, przebiedowawszy co prawda, kilka lat, bez, lub z mniejszem adjutum, po kilku latach dochodzą do pięknej pensyjki w służbie rządowej, kolejowej lub innej.

Drugą przyczyną są częste przenoszenia wikarych z posady na posadę, co już chyba nie zachęca młodzieży do stanu duchownego. Młody student przyjeżdżając na wakacye do domu, widzi na wsi co rok nowego ks. katechetę. Ba — ależ czasem także te przenosiny odbywają się na koszt samego wikarego a w dodatku za czas jazdy nie dają mu żadnej płacy, a wreszcie musi on jeszcze różne taksy opłacić. Dodajmy do tego trudność dostania jakiego beneficyum lub jakiegokolwiek innego ułożonego dochodu, słowem, mizerna sytuacya finansowa jest powodem, że tak mało młodzieży przywdziewa dziś suknię duchowną. Małe seminarya ani bursy pewnie nie powiększą zastępu duchownych; powinno się im polepszyć byt materyalny. Wreszcie potrzeba także zaprowadzić jakiś system w awansowaniu co do lat służby i co do zasług prawdziwych. Wiele możnaby w tej sprawie napisać i znaleźć wiele przyczyn dla których tak mało młodzieży wstępuje do seminaryum.

Niech więc szanowny autor wspomnianego artykułu w *Gazecie kościelnej* zechce lepiej rozpatrzyć się a znajdzie wiele braków ale „nie“ braku powołania. *Kl.*

Z izby sądowej.

Brzeżany, 30 listopada.

(Morderstwo w Brzeżanach).

Wczoraj rozpoczęła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciw wyrobnikowi Nowogrodzkiemu, oskarżonemu o to, iż w lecie, gdy na zachodzie szalały rozruchy antysemickie, wymordował w Przemyślanach całą rodzinę karczmarza tamtejszego. Pozostała tylko przy życiu 12 letnia córka karczmarza, Sara, która też prawie wyłącznie dostarczyła niektórych danych do wytoczenia śledztwa przeciw Nowogrodzkiemu, jednakże obecnie zeznała z całą stanowczością, że z Nowogrodzkim był jeszcze jakiś Mikołaj, którego ona zna dobrze Objaśnia, że sędziemu śledczemu o tem zrazu nie mówiła, gdyż bała się zemsty Mikołaja. Ponieważ zeznanie jej było stanowczem i jasnem, więc na wniosek prokuratora rozprawę odroczono, w celu rozszerzenia aktu oskarżenia także na owego Mikołaja.

Kronika.

Lwów 3 grudnia.

Illuminacya we Lwowie wypadła wczoraj bardzo dobrze. Wspaniale oświetloną była Kasa oszczędności kilkoma słońcami elektrycznemi, a na balkonie z małych lampek różnobarwnych ułożony był duży monogram Cesarza z koroną. Bank hipoteczny tonął w morzu świateł na obydwóch frontach, od pl. Maryackiego i ul. Akademickiej; imponowały na jego balkonach wielkie świetlne orły dwugłowe. Na szczycie gmachu sejmowego iskrzyła się wspaniała gwiazda elektryczna; gmach nowy Kasyna narodowego był oświetlony mnóstwem lampek, przysłoniętych matowemi kulami. Na balkonie Koła literackiego (w gmachu teatralnym) ustawiony był duży transparentowy portret Cesarza. Pięknie i bogato były oświetlone: balkon Towarzystwa kredytowego ziemskiego, balkon kamienicy p. Horowitza, sklep p. Ditmara, hotele na placu Maryackim i ul. Karola Ludwika, hotele i restauracye w ulicy Trybunalskiej itd. itd. Gmachy rządowe nie były iluminowane. Zgraja pauprów uwijała się wieczorem po ulicach Wałowej i Boimów i wytłukła kilkanaście szyb w nieoświetlonych oknach parterowych. Nie schwytano żadnego z nich, bo ruch a raczej ścisk na ulicach był bajecznie wielki, można więc łatwo było schować się bezpiecznie w tym olbrzymim tłumie.

Odznaczenia jubileuszowe na Bukowinie. Burmistrz Czerniowiec p. Antoni Kochanowski otrzymał tytuł barona, profesor i poseł Bazyli Wolen szlachectwo, metropolita gr. oryentalny w Czerniowcach Arkadyusz Czuperkowicz wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, marszałek krajowy Bukowiny i drugi wiceprezydent Izby posłów w Radzie państwa Jan Lupol krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa; członek bukowińskiego Wydziału krajowego baron Mikołaj Mustatza i starszy radzca, prokurator skarbu Eugeniusz Wieniawa-Zubrzycki otrzymali order żelaznej korony III kl.; ks. kan. Celestyn Kostecki w Czerniowcach, nadinżynier rządu krajowego Mikołaj Negrusz, prezes czerniowieckiej izby notaryalnej dr. Antoni Zając otrzymali krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa

Inspektor kolei państwowych w Czerniowcach Franciszek Eckhardt otrzymał tytuł radcy cesarskiego. Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał dyrektor urzędów pomocniczych w rządzie krajowym Jan Hawrysiewicz. Złoty krzyż zasługi: starsza nauczycielka Antonina Jurkiewicz w Suczawie i pocztmistrz Włodzimierz Wielkopolski w Hadikfalvie. Srebrny krzyż zasługi z koroną: majster szewski Michał Juchniewicz i majster stolarski Kazimierz Radecki w Czerniowcach, oraz starszy nauczyciel Szerbanowski w Łukawcu. Srebrne krzyże zasługi: dozorca więźniów Jerzy Andruchowicz, woźny w rządzie kraj. Franciszek Barański, zwrotniczy kol. pań. Jan Brodzik, dozorca więź. Stefan Marczuk, listonosz Karol Opałek, strażnik pom. na kol. pań. Jan Sobolewski, laborant apteczny Jan Wegerka i woźny sąd. Mikołaj Zawiański, wszyscy w Czerniowcach.

Ks. Ignacy Świeży, poseł do Rady państwa ze Szląska otrzymał order żelaznej korony III klasy, a właściciel składów dywanów we Lwowie i we Wiedniu Filip Haas otrzymał tytuł barona.

Rada państwa i Sejmy krajowe. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że według ułożonego programu Rada państwa obradować ma mniej więcej do dnia 16 grudnia r. b., zaś po świętach Bożego Narodzenia zebrać się ma ponownie około dnia 7go stycznia i obradować dalej bez przerwy do marca 1899. Wskutek tego programu prac parlamentarnych Rady państwa, Sejm galicyjski, a zapewne i inne sejmy, zwołane zostaną dnia 28 grudnia b. r. na kilkudniową sesyę dla uchwalenia prowizoryum budżetowego, poczem odroczone zostaną i zwołane ponownie na dalszą sesyę sejmu w miesiącu marcu 1899 r.

Rozdanie medali byłym wojskowym, zamieszkałym we Lwowie, odbywało się wczoraj po południu w sali ratuszowej. Zgłosiło się kilka tysięcy uprawnionych, to też gmach ratuszowy był wczoraj od godziny trzeciej, a nawet i na długo przedtem aż do godziny szóstej w formalnem oblężeniu. Prezydent dr. Małachowski przemówił do zebranych objaśniając, że medale te, które im mają być rozdane, są dowodem pamięci Monarchy dla tych, którzy czynem dowiedli Mu wierności i stawali w szeregach armii jako karni żołnierze i prawi obywatele państwa.

Skazanie Wielopolskiego. Warszawska Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie Aleksandra hr. Wielopolskiego, skazanego przez sąd okręgowy na zamknięcie w twierdzy przez dwa lata za zadanie w pojedynku z Włodzimierzem Wydżgą ciężkiej rany przeciwnikowi swemu, wskutek której Wydżga umarł. Sprawa ta była ponownie rozpatrywaną przez sąd, wskutek apelacyi hr. Wielopolskiego.

Konferencye rekolekcyjne dla wszystkich funkcyonaryuszy kolejowych i ich rodzin odprawi w kościele św. Anny O. Alfred Wróblewski T. J. w dwóch seryach, a mianowicie w dniach 6, 7, 8, 9 i 10 b. m. zawsze od godziny $^{1}/_{2}8$ wieczorem, a dnia 11 b. m. o godzinie 6 rano spowiedź św., oraz w dniach 13, 14, 15, 16 i 17 b. m. także od godziny $^{1}/_{2}8$ wieczorem, zaś dnia 18 b. m. spowiedź św. Urządzeniem tej misyi zajął się zarząd Stowarzyszenia Czytelni i wzajemnej pomocy robotników i służby lwowskiej kolei państwowej, do którego należy zgłaszać się po bilety na Misye. Zarząd tego stowarzyszenia wydawać je będzie, począwszy od dnia dzisiejszego od godziny 7-mej wieczorem w swym lokalu przy ul. Gródeckiej w dawnym gmachu dyrekcyi kolei czerniowieckiej.

Dla wysłużonych podoficerów wakuje 59 posad adjunktów podatkowych w Galicyi z terminem do 7 grudnia. Bliższych informacyj udziela departament IV B. magistratu lwowskiego.

Do wiadomości Rusinów. Rosyjska gazeta urzędowa *Połtawskie Gubernialne Wiedomosti* donoszą, że gubernator połtawski zawiadomił zarząd miasta, iż umieszczenie na pomniku pisarza Kotlarewskiego napisu w języku małoruskim: „Ridnyj kraj perszomu narodnomu poetowy Iwanowy Kotlarewskomu“, minister spraw wewnętrznych uznał za niestosowne. Pozwolił umieścić napis podobnej treści, ale po rosyjsku.

Loterya fantowa na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu. Jak wiadomo, powiodło się usilnym staraniom Koła polskiego, dzięki łasce Najjaśniejszego Pana, uzyskać kościół przy Rennwegu w dzielnicy III-ciej (dawniejszy kościół gwardyjski), którego kierownictwo władze duchowne powierzyli stale polskiemu Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców. Koszta restauracyi tej zrujnowanej świątyni były znaczne, bo wynosiły 50.000 złr; dzięki energii OO. Zmartwychwstańców, kościół dzisiaj jest już odnowiony i do użytku publicznego oddany głównie za sprawą Niemca, budowniczego p. Schmalzhofera, który ufając znanemu przywiązaniu naszemu do religii Ojców naszych, nie wahał się całej restauracyi przeprowadzić na kredyt. Znaczny ten wydatek musi tedy być pojmowany jako dług narodowy i w interesie honoru naszego narodu nie należy zwlekać z jego zapłatą.

W celu ułatwienia rychłej spłaty utworzył się komitet urządzający na mocy zezwolenia ministeryalnego loteryę fantową o 100 000 losów po 1 koronie. Protektorat przyjęła arcyksiężniczka Marya Anuncyata. Komitet nadzorczy stanowi komisya parlamentarna Koła poselskiego polskiego wraz z członkami polskimi Izby panów. W skład komitetu wykonawczego wchodzą: Karol hr. Lanckoroński Wł. Straszkiewicz, ks. Franciszek Lutrzykowski, Bronisław Szumlakowski, Teofil Kotykiewicz, Kazimierz Pochwalski i Maryan Martyniak. Do opiekuńczych komitetów pań należą: w Wiedniu z ks. Radziwiłłów księżna Clary-Aldringen, baronowa Ziemiałkowska i pani Bilińska; w Krakowie Antoniowa hr. Wodzicka, Stanisławowa hr. Tarnowska i Kazimierzowa Laskowska; we Lwowie: Dawidowa Abrahamowiczowa, Stanisławowa hr. Badeniowa, Zdzisławowa Marchwicka i Janowa Seferowiczowa.

Loterya została bogato upasażona w dary dostarczone przez zamożniejszych ziomków i przez artystów naszych. Cenniejsze fanty są: Nr. 1. Zastawa srebrna na stół. Dar Koła poselskiego polskiego. Nr. 2. Zastawa srebrna do czarnej kawy Dar hr. Karola Lanckorońskiego. Nr. 3 Dar z Radziwiłłów księżnej Clary-Aldringen. Od nr. 4 30. Dzieła sztuki malarskiej artystów polskich: pp. Ajdukiewiczów, Fałata, Kossaków, Krzesza, Malczewskiego, Pochwalskiego, Rauchingera, Rejchana, Rybkowskiego, Styki, Wyczółkowskiego, profesorów i innych znakomitych artystów i uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie i Monachium. Od nr. 31 do 50 dzieła sztuki i przedmioty wartościowe z darów pp. Abrahamowiczów, hr Badenich, pp. Bilińskich, Madeyskich, Marchwickich, hr. Potockich ks. Sanguszków, ks. Sapiehów, pp. Seferowiczów, hr. Tarnowskich, hr. Wodzickich, bar. Ziemiałkowskich i innych, w ogólnej wartości 20.000 koron Oprócz tego 1000 mniejszych wygranych. Ciągnienie odbędzie się 31 grudnia rb.

Posterunek żandarmeryi w Libiążu wielkim w pow. chrzanowskim przeniesiono do Chełmka, posterunek w Słobodzie rungurskiej w powiecie peczyniżyńskim do Słobódki leśnej w powiecie kołomyjskim.

Ofiara powołania. Z Iwankowa obok Skały piszą nam: Niewesoły wypadek zdarzył się w tutejszej parafii. Oto czcigodny proboszcz miejscowy rit. gr. ks. Tytus Czubaty, cieszący się miłością swych parafian i sympatyą całego sąsiedztwa, dając dowód, jak należy pojmować i spełniać obowiązki swego powołania — utracił słuch. Musiał on bowiem w silnej gorączce i z zapaleniem uszu, którego się nabawił z przeciągu podczas kazania, wyjechać na czterogodzinną pracę w parafii podczas mrozu, gdyż wikary jego, ks. Dymitr Kurdydyk, nie przeczuwając prawdopodobie tak złych następstw, nie mógł w tej pracy swojego proboszcza wyręczyć.

Poświęcenie szkoły. Dnia 29 listopada b. r. odbyło się we wsi Czupernosowie (w pow. przemyślańskim) uroczyste poświęcenie szkoły miejscowej. W uroczystości tej wzięli udział: miejscowy właściciel dóbr Aleksander Wybranowski, duszpasterze obu obrządków, starosta p. Pietruski, inspektor szkolny p. Witoszyński, oraz licznie zebrani włościanie miejscowi i z okolicznych wiosek. Po uroczystem nabożeństwie, które się odbyło w miejscowej łać kapliczce wystawionej przed kilku laty przez włościanina Tomasza Frankowa, udała się procesya do szkoły, gdzie przy odgłosie salw moździerzowych i śpiewów liturgicznych duszpasterze dokonali aktu poświęcenia. Następnie przemówił do zebranych łaciński proboszcz z Przemyślan ks. Bilski zachęcając rodziców, by korzystali z tej nowej szkoły; przemawiał także proboszcz ruski ks. Winnicki oraz p. Aleksander Wybranowski, sędziwy staruszek, którego słowa do łez rozrzewniły wszystkich. Po skończonej uroczystości w szkole cała Rada gminna in gremio z swoim członkiem p. Wybranowskim na czele przedstawiła się staroście. P. starosta odpowiedział, że mu bardzo przyjemnie jest poznać takich pracowitych i porządnych gospodarzy jak w Czupernosowie — wiosce, która pomimo że liczy zaledwie 40 numerów domów, posiada dom Boży i szkołę i zasługuje pod każdym względem na pochwałę.

Wstrząsające szczegóły przynosi ostatnia poczta o pożarze hotelu Baldwin'a w San Francisco. O godz. 3 nad ranem dnia 23 listopada przechodnie zauważyli, że wszystkie piwnice wielkiego hotelu Baldwin'a, najstarszego i najwykwintniejszego na całem wybrzeżu oceanu Spokojnego, stoją w płomieniach. Zanim zdołano zawiadomić 320 śpiących w hotelu gości, liczną służbę i mieszkających w tym hotelu członków przyległego teatru, zgorzała klatka schodowa i niebawem cały gmach stworzył jedno olbrzymie ognisko. Wszyscy schronili się na wyższe piętra—gmach był sześciopiętrowy—i usiłowali ratować się przez okna i galerye ratunkowe, lecz zanim połowa osób wydostała się na ulicę, płomienie objęły już i galerye, strawiły niższe schody zewnętrzne i szerzyły się tak, że w wielu miejscach niepodobna było przystawiać drabin ratunkowych. Straszny był widok stojących na piątem i szóstem piętrze i wołających o pomoc, zwłaszcza, że wszelkie usiłowania straży, mającą na celu ich ratunek, były bezowocne. Właściciel sam, „szczęśliwy Baldwin“, jak go nazywano, z powodu bajecznego szczęścia, jakie mu sprzyjało w odnajdywaniu kopalni złota i na wyścigach, dał dowody niepospolitej odwagi i poświęcenia. Siedm razy powracał w płomienie, wynosząc z nich za każdym razem uratowaną kobietę, gdy zaś podążył po raz ósmy w ogień, już zeń nie wyszedł. Pewien milioner, nazwiskiem White, uratował również pięć osób, a gdy usiłował uratować szóstą, obsunęła mu się dłoń, którą się chwycił framugi okna, i runął z wysokości 60 stóp na bruk uliczny, przyczem roztrzaskał sobie głowę i poniósł śmierć na miejscu. Pewien starszy jegomość, nie mogąc uratować córki, zabił się wystrzałem z rewolweru w obecności setek osób. Dokładna liczba ofiar jeszcze nie stwierdzona.

Ofiary Otrzymujemy następujące pismo:

„Przeczytawszy w nr. 272 *Przeglądu* trafne uwagi ks. Józefa Dziedzica o potrzebie stawiania i odnawiania kościołów, oraz odezwę o składkę na restauracyę zrujnowanego kościoła w Tarce, posyłamy niniejszem do Szanownej Redakcyi 3 zł. w celu rozpoczęcia tej składki, na którą zapewne Szanowna Redakcya zechce listę otworzyć w łamach swego pisma, by na chwałę Bożą zebrać grosz potrzebny.

Z poważaniem:

E. Rozwadowska i *L. Kunaszowska*.

Kopytowa 2 grudnia 1898.

W myśl inicyatywy, podjętej przez te dwie panie, otwieramy składkę na cel powyższy.

Sto pięćdziesiąt butów skradziono dzisiaj ze składu obuwia Mojżesza Dragona, przy placu Krakowskim. Rzezimieszków było przy robocie trzech, ale policya schwytała tylko jednego w osobie znanego jej złodzieja nazwiskiem Burda. Wpadł on w ręce policyi w ten sposób, że jeden z ajentów, którzy wiedzieli już o kradzieży, spostrzegł Burdę, w nowych butach pochodzących z rabunku. Kilka par butów znaleziono na Wysokim Zamku „Pod sroką“, gdzie odbył się w nocy podział łupu.

Najznakomitszy cyklista Gustaw Marschner przybędzie wkrótce do Lwowa i będzie się produkował w sztucznej jeździe na wszelkich gatunkach kół. Gustaw Marschner zbierał już laury na obu półkulach i jest obok Kaufmanna pierwszym mistrzem na świecie, a wobec spodziewanego jego przybycia podaje *Koło* kilka dat z jego życia. Urodzony jako syn właściciela ziemskiego w Lubawie w Saksonii dnia 7 listopada 1864, poświęcił się w r. 1884 jako mechanik przemysłowi kolarskiemu. W tym czasie nauczył się jazdy na kole i brał też wnet udział w wyścigach, ale nie mając w nich wielkiego szczęścia, zwrócił się z zamiłowaniem ku jeździe sztucznej. Po raz pierwszy dał się widzieć ze swemi produkcyami w jeździe sztucznej w Dreźnie na wieczorku sportowym, urządzonym przez Tow. cykl. „Sturmvogel“ i odrazu wprawił widzów w zdumienie. W r. 1889 zdobył mistrzowstwo niem. Związku, poczem nastąpił cały szereg nowych zdobyczy na tem polu i tak mistrzowstwo Unii w r. 1890, mistrzowstwo europejskie 1891, w r. 1893 w Ameryce mistrzowstwo światowe. Do r. 1892 występywał jako amator, następnie zaś przeszedł na zawodowca i produkował się z nadzwyczajnem powodzeniem we wszystkich stolicach świata.

Raul Pugno odwołał swój koncert, donosząc telegraficznie z Moskwy, iż czuje się wielką podróżą tak znużony, iż do Lwowa wstąpić nie może; zwłaszcza, że na to, aby stanąć w Brukseli na czas, musiałby zrzec się wszelkiego wypoczynku. Towarzystwo muzyczne, chcąc ten zawód publiczności naszej wynagrodzić, przyspieszyło koncert Ewangeliny Florence i Carrie Townshend, dwóch pierwszorzędnych artystek angielskich — śpiewaczki i pianistki. Koncert ten odbędzie się dnia 16 b. m, bilety zaś zakupione na koncert Raula Pugno, zatrzymują swą ważność na koncert artystek angielskich.

Stan powietrza. T. o g 7 rano + 6, w poł +9 R. Bar 764. Spada. Pogoda.

U swatki.

— Na pannę Józefinę stanowczo nie reflektuję; już jest niemłodą i nie ma włosów...

— Z przeproszeniem pańskiem, jeżeli pan żądasz dużo włosów, to się ożeń z materacem i idź pan z takim interesem do tapicera, a nie do porządnej swatki.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę po południu „Ulicznik paryski“, komedya w 4 aktach Bayarda i Van der Burcha, wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach S. Jonesa. W niedzielę popołudniu „Safandały“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou, wieczorem „Gejsza“. W poniedziałek po raz pierwszy „Idealna żona“, komedya w 3 aktach Marka Prągi. We wtorek „Gejsza“. We środę „Idealna żona“. We czwartek po południu „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Jana Straussa, wieczorem „Ulicznik paryski“, oraz „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach, a 5 odsłonach E. Humperdincka. W piątek 25 letnie jubileuszowe przedstawienie Anny Gostyńskiej (wznowienie) „Karyerowicz“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Teatr był wczoraj odświętnie przystrojony. W westybulu nad środkowemi drzwiami widniał dwugłowy orzeł złoty, wśród draperyj czarnożółtych, czerwono białych i czerwono niebieskich. Amfiteatr był również przybrany draperyami różnobarwnemi. W audytoryum przeważały mundury wojskowe, publiczność cywilna była przeważnie w galowym stroju. Przedstawienie rozpoczęło się apoteozą Cesarza. W głębi sceny na wysokiem wzniesieniu wśród olbrzymiego lasu zieleni widniał biust Cesarza, wieńczony przez szlachtę obojga płci i dziatwę polską. Na scenie zebrany był cały personal teatru z dyrektorami na czele. Odśpiewano kilka zwrotek hymnu cesarskiego, poczem kurtyna zapadła, a na żądanie publiczności obraz odsłaniano jeszcze kilkakrotnie.

Nastąpiło potem przedstawienie „Powrotu taty“, w którym szczególnie oklaskiwano tańce góralskie. „Dzika różyczka“, komedya Blizińskiego była dalszym punktem programu i dała świetne pole do popisu znakomitej trójce: Gostyńska - Chmieliński - Czaplińska. Walce p. Wrońskiego, ułożone na wczorajszą uroczystość, pełne dziarskości i melodyjności, bardzo się podobały, a koroną wieczoru był drugi akt „Sprzedanej narzeczonej“, wykonany doskonale przez pannę Bohusównę, pp. Boguckiego, Orzelskiego, Malawskiego i innych artystów. Dla publiczności niemieckiej były niemieckie programy.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 1 grudnia.

(Z) Oczekiwano dziś niecierpliwie wiadomości z Londynu, czy bank angielski podwyższy stopę procentową. Wczoraj bowiem ubyło skarbów temu bankowi złota za 300 tysięcy funtów szterlingów w złotych 20 markówkach. Zapasy nawet tej kategoryi, jakie posiadał bank angielski, wyczerpały się już zupełnie. Podobno złoto, wycofane wczoraj z banku angielskiego, odpłynęło nie do Berlina, lecz do Petersburga, gdyż rząd rosyjski wypowiedział znaczną część depozytów, jakie miał w bankach berlińskich. Jak donoszą z Berlina, także klienci prywatni wycofują swoje depozyta złota, złożone w banku państwowym. Pomimo tak niekorzystnej sytuacyi dyrekcya banku angielskiego wstrzymała się dziś jeszcze od podwyższenia eskontu. Spekulanci giełdowi przyjęli tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem, gdyż mają obecnie cały tydzień przed sobą, w którym ze strony Londynu nic im nie grozi, konferencye bowiem dyrekcyi banku tamtejszego odbywają się tylko we czwartki. Zasadnicza tendencya naszej giełdy była dziś silną, chociaż transakcyi stosunkowo było niewiele. Z walorów przemysłowych operowano najzawzięciej w alpinach, które w porannym obrocie podskoczyły o $3^1/_2$ złr., na $188^1/_2$, a w prywatnym obrocie wieczornym dosięgły kursu 190. Rentę bułgarską kupowano chętnie i dziś. Powodem tego zainteresowania się rentą bułgarską jest podróż dyrektora tutejszego Bankvereinu p Bauera do Sofii. Jedni opowiadają, że podróż ta ma na celu wydzierżawienie kolei wschodnich przez konsorcyum finansowe na czele którego stoi Bankverein, inni natomiast utrzymują, że idzie tu o konwersyę rent 6-procentowych bułgarskich, połączoną z nową wielką operacyą finansową.

Jutrzejszy jubileusz Cesarza nastręcza sferom finansowym tematu do poważnych refleksyi i do porównań dzisiejszego stanu giełdy tutejszej ze stanem jej z przed laty pięćdziesięciu. Giełda wiedeńska z roku 1848 w porównaniu z dzisiejszą robi wrażenie małego dziecka stojącego obok olbrzyma. Nie miała ona żadnej autonomii, a ruch na niej był mniejszy, niż dziś w niejednym kantorze wekslarskim. Dopiero w r. 1855 dano jej własną reprezentacyę, t. z. Izbę giełdową, a dzisiejszą autonomię nadano jej dopiero w roku 1876. Cedułka giełdowa z r. 1848 zawiera zaledwie kilkanaście cyfr, akcyi np. było wszystkiego trzy gatunki, t. j. akcye banku narodowego, kolei północnej i Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Przemysłowej akcyi nie było ani jednej, gdyż asocyacya kapitału dla celów przemysłowych rozpoczęła się dopiero po utworzeniu Zakładu kredytowego w roku 1857. Kurs akcyi kolei północnej wynosił w roku 1848 — 1.007 — dziś wynosi on 3.520, wartość więc tych akcyi zwiększyła się półczwarta raza. Dług państwowy stanowiły pięcioprocentowe obligi, t. z. metaliki (mettaliques). Kurs ich w dniu 2 grudnia 1848 wynosił 79 za 100, dziś czteroprocentowa renta austryacka ma kurs $101^1/_2$. Oprócz akcyi kolei północnej nie było zresztą żadnych innych walorów kolejowych, gdyż era wielkich budowli kolejowych rozpoczęła się dopiero po r. 1860. Jednem słowem za rządów Cesarza Franciszka Józefa giełda tutejsza spotężniała do olbrzymich rozmiarów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr 368 60, węgierskie 387·—, Anglobanki 155·—, Uniony 294·—, Bankvereiny 264 75 Länderbanki 230·50, Ludwiki 210.60, Czerniowieckie 293·—, Elbethale 258 50, Renta papierowa 101·15, srebrna 101·10, austryacka złota 119 95, austr renta wal. kor. 101 20, węgierska złota 119 85 węgierska renta wal. kor. 97 55, dukat 5·70, 20 frankówka $9·55^1/_2$ marki 11 79 rubla $1·27^1/_2$

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 3 grudnia 1898.

Ceny pszenicy obniżają się, inne produkta notują niezmiennie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica got. 8·80 do 9 10, nowa lub na termina 0 00—0 00, żyto gotowe 7·75 do 8·—, nowe lub na termina 0.00—0·00, owies obroczny stary 0.— 0.00, owies nowy gotowy 6 60—6 80, jęczmień pastewny 5·75 do 6·10, jęczmień browarniany 6 50 do 7·50, rzepak 11·— do 11·25, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 5 75 do 6·50, groch do gotowania 6.75 do 9·—, wyka 0·— do 0·00, bobik 0.00 do 0·00, hreczka 0·00 do 0·—, kukurudza nowa na termina 5·20 do 5·50, stara 5·80 do 6·— chmiel nowy za 56 kl. 65·— do 100·—, koniczyna czerwona 48·— do 56·—, koniczyna biała 38·— do 46·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 17 50 do 20·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·— do 16·25, spirytus na termina 14·— do 14·50.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26 listopada do 2 grudnia 1898 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 9·00 do 9·20, żyto 7.80 do 8.00, jęczmień browarny 6·50 do 7·20, jęczmień pastewny 5.90 do 6.20, owies 6.45—6·75, hreczka 0·00 do 0.—, kukurudza zeszłoroczna 5 45—5·85, kukurudza nowa 5 20 do 5·50, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 7.10 do 8 70, groch pastewny 6·15 do 6·65 soczewica —0 do —.00, fasola 0·00 0·00, bobik 5·15 do 5·50, wyka 4·75 do 5·25, koniczyna czerwona 44·00 do 51·—, koniczyna biała 38·00 do 44·00, koniczyna szwedzka —·00 do 00·00 tymotka 17·50 do 20.00, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·00 do 00·—, kminek —·— rzepak zimowy 11.00 do 11.25, rzepak nowy —·— —·— lnianka do 00·00, nasienie lniane 0·00 do 0·00, nasienie konopne 0.0—0.—, chmiel 129·— do 178·—, nafta zwykła 15·00 do 16·50, nafta salonowa 18.00 do 19·50, łój topiony 20.50—31·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 16.95 do 17·20.

Telegramy Przeglądu.

Stanisławów 3 grudnia. Obchód jubileuszowy tutejszej załogi był uroczystszy niż gdzieindziej z powodu, że tu w Stanisławowie stacyonowany jest 1 pułk dragonów, noszący nazwisko Franciszka Józefa I. Po mszy polowej na placu Franciszkańskim i przemowach oficerów, w języku niemieckim, polskim, ruskim i czeskim wygłoszonych, wręczył komenderujący jenerał bar. Kraus pułkownikowi I pułku dragonów upominek cesarski dla tego pułku. Jest to fanfara srebrna, bogato złocona; na jedwabnej materyi zwieszającej się u fanfary, umieszczony jest złoty medalion cesarski, wybity z 200 dukatów szczerozłotych. Pułkownik wśród odgłosu bębnów i marsza cesarskiego oddał fanfarę tę trębaczowi, który w asystencyi kilku oficerów obszedł szeregi załogi, otrębując cały plac dokoła.

Wiedeń 3 grudnia. Wczorajszym uroczystościom jubileuszowym sprzyjała jak najwspanialsza pogoda — illuminacya przedstawiała widok czarujący — aż do godziny 10 wszystkie okna nawet w najodleglejszych przedmieściach były oświetlone. W śródmieściu, mnóstwo oficyalnych i prywatnych gmachów odznaczało się okazałą dekoracyą. Potężne wrażenie sprawiał kościół Wotywny, oświetlony aż do szczytu wieży. W wielu oknach i wystawach sklepowych jaśniały portrety i biusta cesarskie. Ulice miasta roiły się aż do późnej nocy niezliczonemi tłumami, a chociaż na niektórych ulicach i placach ścisk był niesłychany, to przecież wszędzie panował wzorowy porządek. O godz. 8 wieczorem chór trębaczy usadowiony na galeryi ponad główną bramą kościoła Wotywnego, zaintonował „Ave Maria“, a tłumy publiczności wysłuchały pieśni tej z rozrzewnieniem. Gdy przebrzmiały ostatnie tony pieśni tej, rozległ się ze szczytu kościoła „Hymn cesarski“, powitany przez ludność brzmiącemi oklaskami i radośnymi okrzykami. Wreszcie i cała publiczność zaintonowała ów hymn, poczem zagrzmiały na cześć Cesarza entuzyastyczne okrzyki. O godz. 10 poczęły gasnąć światła i zmniejszać się ruch na ulicach. Dotąd cyfra fundacyi z powodu jubileuszu cesarskiego wynosi 30 milionów. Aktem łaski cesarskiej założono dla stałych współpracowników *Wiener Zeitung* i *Correspondenz Bureau* fundusz zaopatrzenia na starość. Ze wszystkich krajów austryackich nadchodzą doniesienia o uroczystościach i illuminacyach miast i miasteczek w dniu 1 i 2 grudnia. Donoszą również o licznych aktach hołdu, między innemi o odsłonięciu statuy Cesarza w Ołomuńcu. Również na Węgrzech wszystkie warstwy ludności, wojsko, komitaty, gminy, obchodziły dzień jubileuszowy jak najuroczyściej.

Wiedeń 3 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza w dalszym ciągu nadanie wielkiej wstęgi orderu Stefana ministrowi wojny Krieghammerowi. Wojskowe krzyże zasługi w brylantach otrzymali jenerałowie kawaleryi: Appel, Windischgraetz, Paar, jenerałowie broni Beck, Rainlaender, Waldstaetten, Fejervary, — wojskowe krzyże zasługi arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Eugeniusz Otton, Leopold Salvator i Ferdynand. Mianowani zostali: Albrecht ks. wirtemberski właścicielem 73 pułku, arcyks. Franciszek Ferdynand właścicielem 3 pułku artyleryi. Dalej otrzymali: komendant marynarki Spaun order żelaznej korony I klasy, namiestnik Dalmacyi jenerał broni David wielką wstęgę orderu Leopolda wraz z dekoracyą wojenną krzyża kawalerskiego, zaś wiceadmirał Ninutilloni i kapitan okrętu liniowego Brosch krzyż kawalerski orderu Leopolda. Nadto otrzymało odznaczenia bardzo wielu jenerałów, sztabowców, kapitanów, poruczników i podoficerów wojska liniowego, artyleryi, kawaleryi i marynarki.

Wiedeń 3 grudnia. Z wszystkich miast stołecznych w Europie donoszą o solennych przyjęciach jakie się odbyły z powodu jubileuszu w austro-węgierskich reprezentacyach dyplomatycznych. Wszyscy panujący nadesłali tu telegramy z życzeniami dla Cesarza. Poseł dr. Maks. Menger (ze stronnictwa niemiecko postępowego), który otrzymał z okazyi jubileuszu cesarskiego order żelaznej korony, odmówił przyjęcia tego odznaczenia. Krok ten umotywował w piśmie do hr. Thuna w ten sposób, że odznaczenia, zaproponowanego przez ministerstwo, które on zwalcza z narodowych i politycznych powodów, przyjąć nie może i dziękuje monarsze za łaskę, a prezydentowi ministrów za życzliwość.

Wiedeń 3 grudnia. Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów przedłoży minister skarbu dr. Kaizl budżet i wygłosi dłuższe „exposé“, jeżeli naturalnie opozycya nie skorzysta ze znanej sprawy referatu komisyi dla udzielenia nagany celem wywołania hałaśliwych scen w Izbie. Prowizoryum budżetowe, ani prowizoryum ugodowe nie wejdą na stół Izby we wtorek, lecz dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

Wiedeń 1 grudnia. *Fremdenblatt* donosi, że prezydent rządu krajowego na Szląsku hr. Clary Aldringen mianowany został namiestnikiem w Styryi, a kierownik starostwa w Bregencyi, radca dworu hr. Thun Hohenstein prezydentem rządu krajowego na Szląsku.

Rzym 3 grudnia. Król Humbert złożył ambasadorowi Pasettiemu wizytę, która trwała godzinę, poczem jawili się u niego posłowie państw obocych, ministrowie i dygnitarze Król powtórzył ustnie te same życzenia, jakie już wprost telegraficznie przesłał Cesarzowi austryackiemu. Wśród nadzwyczaj pochlebnych słów król wręczył osobiście Pasettemu wielki łańcuch orderu Maurycego i Łazarza.

Berlin 3 grudnia. Cesarz niemiecki o godzinie 4 popołudniu pojechał do ambasady austryackiej. W ciągu dnia przybyli tam także członkowie domu cesarskiego, ministrowie, dyplomaci, jenerałowie, wreszcie reprezentanci austro-węgierskiej kolonii, do których hr. Szoegenyi przemówił, podnosząc, że cały świat bierze udział w uroczystości dnia tego. Austro-węgiersey obywatele, żyjący we wspaniałej stolicy Niemiec mogą być przeświadczeni, że cenny sojusz z Niemcami jest silnie i pewnie utrwalonym na zawsze. (Entuzyastyczne okrzyki: Hoch! Eljen! Na zdar!)

W kościele św. Jadwigi odbyło się uroczyste nabożeństwo dla pułku gwardyjskiego im. Ces. Franciszka Józefa, poczem komendant wygłosił do żołnierzy gorącą przemowę.

Zagrzeb 3 grudnia. Wczoraj odbyła się demonstracya studentów przed pomnikiem Jelacica. Wołano: „Slava Jelacic! Precz z Węgrami!“ Policya rozprószyła demonstrantów. Z powodu, że na serbskim domu gminnym zamiast chorągwi serbskiej wywieszono kroacką, powstało zbiegowisko, które się skończyło dopiero, gdy również serbską wywieszono. Zaburzeń żadnych nie było.

Madryt 3 grudnia Z powodu wzmagającej się coraz bardziej agitacyi karlistów rząd wzmocnił załogi w Vittoria, Pampelona i Maestrazgue, oraz zorganizował podjazdy. Obiega pogłoska, że Papież radził, by Don Jaime, syn pretendenta Don Carlosa, poślubił księżniczkę Asturyi, oraz by utworzono radę rejencyjną pod przewodnictwem królowej-rejentki, w której to radzie mieliby zasiadać reprezentanci interesów zarówno domu panującego jak i Don Carlosa.

Londyn 3 grudnia. Oficerowie pułku gwardyjskich dragonów Cesarza Franciszka Józefa z powodu jego jubileuszu ofiarowali mu wspaniałą szablę.

Petersburg 3 grudnia Car był reprezentowany na mszy jubileuszowej przez wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza. Byli nadto na niej inni wielcy książęta, minister Murawjew, dyplomaci, dygnitarze. Również z Moskwy i Warszawy donoszą o podobnych obchodach.

Londyn 3 grudnia. Prezydent urzędu handlowego lord Ritchie w przemowie do ochotników powiedział, że niebezpieczeństwo wojny jest dla kraju bliższem, niżli niejeden przypuszcza. Że jednak nie budzi obawy, zasługą jest zaufania, jakie istnieje do narodowych środków obrony.

Parlament zbiera się 7 lutego.

Londyn 3 grudnia. W przeciwieństwie do lorda Ritchie, sekretarz stanu Grey wygłosił w Blackburne mowę pokojową. Powiedział, że rząd zasłużył na zaufanie przez nawiązanie lepszych stosunków z Niemcami. Dla pokoju w Azyi, korzystnem jest porozumienie się z Rosyą. Anglia — mówił — niewątpi, że celem Rosyi jest tam utrzymanie pokoju.

Madryt 3 grudnia. *Dziś odbyła się rada* ministeryalna, na której zajmowano się agitacyami karlistowskiemi w kraju.

Waszyngton 3 grudnia. Minister wojny Alger wniósł projekt pomnożenia regularnej armii amerykańskiej do 100 000 żołnierzy, i wybudowanie linii kolejowej wzdłuż całej Kuby.

Paryż 3 grudnia. Jak słychać podczas rewizyi zarządzonej przez trybunał kasacyjny u niejakiego Jules Rossiego, znaleźć miano niezbite dowody, iż pomiędzy Esterhazym a Henrym istniały bliskie stosunki.

Rappel uderza gwałtownie na ministra wojny Freycineta i powiada, że w sprawie Dreyfusa odgrywa tę samą rolę co pułkownik du Paty de Clam. Co do de Clama, donoszą dzienniki, że wkrótce postawionym będzie przed sąd.

Sofia 3 grudnia Wczoraj popołudniu książę Ferdynand bułgarski odwiedził reprezentanta Austro-Węgier hr. Calla i wręczył mu wielką wstęgę orderu zasługi cywilnej.

Wieczorem w pałacu książęcym odbył się obiad galowy. W czasie obiadu książę Ferdynand wzniósł toast na cześć Cesarza Franciszka Józefa, wyrażając w przemówieniu swojem głęboką cześć dla Monarchy, który w ciągu długoletnich swych rządów dawał zawsze przykład najsumienniejszego spełniania obowiązków i uosabia w sobie wielkość i szlachetność duszy. Książę zakończył toast słowami: Składając we własnem imieniu i w imieniu rządu najgłębszą cześć dla uświęconej osoby władcy Austro-Węgier, wychylam ten kielich na cześć i zdrowie Cesarza Franciszka Józefa.

Br. Call podziękował za toast, wznosząc zdrowie książęcego domu bułgarskiego.

Peszt 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł Kossuth interpelacyę w której żąda wyjaśnień co do odpowiedzi danej przez hr. Thuna na interpelacyę p. Jaworskiego w sprawie rugów pruskich.

NADESŁANE

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE. Nie będąc w stanie podziękować każdemu z osobna za wszelkie dowody współczucia jakimi nas liczni łaskawi obdarzyć raczyli z okazyi smutnego wypadku, który nas dotknął przez śmierć naszego syna bł. p. Bernarda — przesyłamy wszystkim tą drogą słowa rzewnej podzięki a przedewszystkiem uczestnikom obchodu żałobnego, zwłaszcza Panu Dziekanowi prof. doktorowi Stebelskiemu, Panu dyrektorowi Próchnickiemu, p. prof. Hoszowskiemu. P. T. Gronu nauczycielskiemu, kolegom, znajomym i krewnym.

Adolf Silberstein

z rodziną.

Lwów 3 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 209.00 do 212 00 Kolej Lwowsko-Czern-Jasska po 200 zł. w. a. 290 00 do 295.00. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 376.— do 386 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205.— do 212.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 260·— do 265.— Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 208.50 do 211.00.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat a 10 proc. prem. 110.00 do 110.70 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.00 do 100.70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97.20. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.80 do 101.50. Banku kraj. 4 proc. los. w 57 lat 98.00 do 98.70, Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 97.30 do 98.00, 4 proc. los. w 41 i pół latach 97.80 do 98 00, 4 proc. los. w 56 lat 94 90 do 95 60.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 97.50—98.20, Bukowińskiego fund. propin 5 proc 102.50 do —.—, Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102 30 do —.—. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104·00 do —.— 4 proc. z 1893 r. 96 70 do 97 40 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94.50 do 95·20.

Poleca się handel win LUDWIKA STADTMÜLLERA we Lwowie.

Jeneralna reprezentacya browaru mieszczańskiego w Pilźnie

w Pasażu Hausmanna (parter)

poleca

PRAWDZIWY PILZNER marka B. B.

w oryginalnych **beczkach** cało- pół- i ćwierć-hektolitrowych

W **butelkach** oryginalnego nalewu: **ZNANY**

Eksportowy Pilzner Mieszczański

W miejscu bezpłatna dostawa już od 10 butelek począwszy. — Dla prowincyi opust akcyzy. Opakowanie darmo.

Telefon do kantoru l. 309., do piwnic (przy ul. św. Marcina) l. 310.

Za 6 ct. kompletna powieść obszerna

„DER ROMANLESER“

Czasopismo wychodzące każdego 1, 10 i 30 w miesiącu, zawiera oprócz nowel, poezyi i innych artykułów

W KAŻDYM NUMERZE **kompletną obszerną powieść.**

Każdy zeszyt kosztuje 6 ct.

Do nabycia w biurze dzienników i ogłoszeń Plohna Lwów, Karola Ludwika 9.

Jubileusszowa ilustracya „Wiedeń“

przedstawiająca **rozwój Austryi** (w języku niemieckim) za panowania cesarza Franciszka Józefa, z **bardzo licznymi, artystycznie wykonanemi ilustracyami, przedstawiającemi dzielnice miasta, budynki, monumentalne pomniki** itd. Do nabycia w biurze dzienników - Plohna, Lwów, ulica Karola Ludwika 9 po **30 ct.** Na prowincyę wraz z portem 35 ct.

„KAISERBLATT“

wydane na uroczystość jubileuszową Jego Majestatu Cesarza

FRANCISZKA JÓZEFA

po 50 ct. i 1 zł.

sprzedaje biuro dzienników Plohna we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 9.
Na prowincyę wysyła po 55 ct. i zł. 1·05.

1899

KALENDARZE:

Smigus,
Haliczanin,
Powszechny (Winiarza)
„Bławatek“
Ziemianin,
„Zart“,
Wiener Bote,
Fliegende Blätter,
Punsch Kalender,

jakoteż wszelkie inne swiąteczne i

kieszonkowe i ścienne

poleca P. T. Publiczności najstarsze biuro dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów ul. Karola Ludwika liczba 9.

Do Przeglądu

przyjmuje ogłoszenia

wyłącznie

L. PLOHN

biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Karola Ludwika 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Przewielebnym Duchownym, tudzież wielce szanownym P. T urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym udzielamy jak najchętniej przy zakupnie dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kołder, der na konie i różnych przedmiotów dekoracyjnych — ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincyę wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. **Teppichhaus au Louvre** we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).

Landolik używany do sprzedania. Ul. Sokola 4.

Wyborna kawa. pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja l. 9 Lwów

Inkasenta z kaucyą człowieka uczciwego z odpowiedniemi referencyami i z dokładną znajomością Lwowa, władającego językiem polskim i niemieckim nadto **podróżnego ajenta** biegłego i zdolnego poszukuje skład maszyn, Sykstuska 6 Lwów. Zgłoszenia tylko osobiste.

Udziela nauki francuskiego i konwersacye. Łyczaków 15, II p. 12 **L. T.**

Urząd pocztowy Tartaków poszukuje zaraz ekspedytorki. Zgłoszenia tamże.

Nowy Zarząd restauracyi **W. Jankowskiego** przy ulicy **Halickiej 10** poleca Szan. PT. Publiczności od 1 grudnia 1898 smaczne i zdrowe potrawy jakoteż najlepszej jakości trunki. O liczne odwiedziny uprasza sprzejmie z głębokim szacunkiem **A. Vols.**

Kraszewskiego 7 do wynajęcia pokoi.

Mickiewicza 14 do wynajęcia 6 pokoi z kuchnią i przynależytościami.

Barchanowe bluzki od 60 ct., sukieneczki od 30 ct., ubrania dla chłopczyków, halki, majtki, fartuszki itp bardzo tanio we fabryce Gottlieba ulica Karola Ludwika 39.

Bezpłatne Biuro dla samówień ekonomów, leśniczych, nauczycieli, guwernantek „Impressa“, Lwów (dokładnie ul. Mickiewicza 22). Biuro uskutecznia także anonsowanie we wszelkich dziennikach po najtańszych cenach, szczególne ustępstwa dla kupców przy kollektywnem anonsowaniu.

Celem sanacyi i reorganizacyi swojej zwołuje Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie nadzwyczajne ogólne zgromadzenie na dzień 19 grudnia 1898 godzinę 2 popołudniu do własnego lokalu, ul. Słowiańska l. 2, I piętro; a gdyby zgromadzenie to z jakichkolwiek powodów nie przyszło do skutku, to o tej samej porze odbędzie się drugie zgromadzenie w dniu 23 stycznia 1899, na którem każda ilość zebranych członków komplet stanowić będzie. Towarzystwo ochrony ziemi w Krakowie. Hr. Sobiesław Mieroszewski, Dr. Sorg, Marcin Dobija, Fr. Wiśniowski.

Gratis i franco

FRICK'A KATALOG PODRĘCZNY

PODARKI ŚWIĄTECZNE

z wszelkich działów literatury.
Wilhelm Frick, Wiedeń, Graben 27.

W Hrehorowie p. Żurów jest do sprzedania „TREBERICS“, 3-letni gniady ogier pełnej krwi po Primas II od To ca, zwycięzca w 3 nagrodach rządowych. Tamże para pięknych gniadych 5-letnich koni powozowych. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr.

Karty korespondencyjne „Typy ludowe“ wykonane prawdziwie artystycznie przez zakład fotograficzny Edwarda Schillera są do nabycia pojedynczo i hurtownie (**dla odsprzedających po cenach hurtownych**) w składzie aparatów fotograficznych Ludwika Feigl we Lwowie, pasaż Hausmanna 8. Do nabycia w biurze dzienników Ludwika Plohn ul. Karola Ludwika l. 9.
Wzór dla kupców na żądanie darmo.

Karty z podobizną
Dra MÜLLERA
zmarłego z powodu dżumy
do nabycia
w biurze Plohna ul. Karola Ludwika

Nauczycielka z chlubnemi świadectwami poszukuje posady do młodszych dzieci. Udziela przedmiotów szkolnych, językiem niemieckim włada biegle, może wyręczać panią domu w zajęciach domowych.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. W. w Berezowicy małej, p. Iwanczany.

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **klucznice, bony, panny służące** i inną służbę tak męską jak i żeńską dostarcza Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego**, Lwów, Sykstuska 26.

---

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest VIII.** Deutschgasse 8.

Majątek 4000 morgów, z czego 270 morgów dziewiczego lasu we wschodniej Galicyi pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów ul. Kościuszki l. 16, Lwów.

Szynk do najęcia od 1 stycznia. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza l. 20.

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki
szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane)
kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bižuterye
poleca **Jan Jarzyna**
jubiler, Lwów, Hotel Europejski

Zarząd ogrodu w Siennowie
poczta Kańczuga ma na sprzedaż

ZIMOWE

JABŁKA

po cenie 5 zł. za 100 klg. na miejscu a po 6 zł z opakowaniem i odstawą do kolei Przeworsk.

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia

kołder i materaców

we Lwowie, Kopernika 5.

Posiadał w wielu sklepach sprzedaje kołdry i materace jako moje wyroby, ostrzegam że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko w moim własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże 1 na wadę wełniane od 3·50 w każdej cenie do zł 14. Kołdry atłasowe, jedwabne, duże i na wełnie watowane od zł. 10·50 począwszy. Materace trzyczęściowe od zł 13·50 w każdej cenie do 30. Poduszki włosiane i z pierza, prześcieradła, poszewki itp. Kto więc na zimę potrzebuje dobrej, ciepłej kołdry lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika l. 5 pod firmą **Józef Schuster.**

4¾ Kilo Kawy

netto, wolne od portu za zaliczką, albo za nadesłaniem gotówki, pod gwarancyą za najlepsze towary.

Afryk. Mocca perl.	zł	3·70
Santos Nr. 1	„	3·42
Salvador ziel. bardzo dobra	„	4·35
Ceylon nieb. ziel.	„	6·10
Złota Jawa żółta	„	5·90
Perłowa najlepsza	„	5·55
Arab Mocca najl. aromat.	„	6·90

Cenniki i taryfa cłowa gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.

DONIESIENIE.

Biuro techniczne rządowo autoryzowanego geometry cywilnego **Mieczysława Haussera** znajduje się obecnie przy ul. Batorego l. 6 we Lwowie.

W zakres czynności autoryzowanego geometry cywilnego wchodzą następujące czynności:

Podziały pól i lasów na sekcye, uregulowanie folwarków, uregulowanie i wytyczenie granic natarczych lub sporach, wydzielanie przy podziałach familijnych, informacye w sprawach posiadłości gruntowych w stosunku z tabulą i ewidencyą i z opodatkowaniem stojące, sporządzanie planów sytuacyjnych i t. d.

Wymienione czynności wykonuje się w możliwie najkrótszym czasie i za umiarkowanem wynagrodzeniem.

ZARZĄD OGRODU W BABNIE
p. Kańczuga
poleca
wyborne deserowe gatunki

JABŁEK

po 18 ct. za kilo loco Kańczuga, również po 10 ct. za kilo gatunków mniej szlachetnych, ale smacznych.

Tutki cygaretowe „NORIS“

wyrobu **W. BEŁDOWSKIEGO,** magistra farmacyi i chemika w Krakowie odznaczają się **dymem łagodnym i chłodnym, nie zmieniającym zapachu i smaku tytoniu, nie naciągają tłuszczem i nie gasną szybko,** wskutek czego całego papierosa **można wypalić ze smakiem.** Do nabycia w handlach i trafikach. Próbki wysyłam bardzo chętnie darmo i opłatnie.

Co powiada nam Quäker? «Quäker Oats wyrabia się przez całkowite wyłuszczenie najlepszego amerykańskiego białego owsa. Produkt ten zawiera 16% ciała białkowego i jest z powodu wszystkich swych przymiotów jednym z najwyborniejszych środków spożywczych. Quäker Oats szybko się gotuje, nabiera bardzo dobrze klejikowatej formy (przy naśladowaniach) w zupie, sosach, dlatego odpada wszelka zasmażka) i jest bardzo wydatny, przeto tani; znakomity w małej ilości jako dodatek do rosołu mięsnego bez przyprawy. Quäker Oats nabiera bardzo dobrze formę ciasta w używaniu do legumin; wszystkie potrawy z Quäker Oats smakują znakomicie. Lekarze polecają najgoręcej używanie Quäker Oats, który dla cierpiących na żołądek i nerwy, tudzież dla dzieci, okazuje się prawdziwem dobrodziejstwem. Quäker Oats jest do nabycia tylko w oryginalnych paczkach (z moją tu uwidocznioną ryciną) po 9, 18, 32 ct. we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i drogueryj. W każdej paczce znajduje się przepisy gotowania wszelkich potraw. . . » **Jedzcie**



Quäker Oats

C. i k. dostawca nadworny

KAROL HIESS

Zbytkowne towary galanteryjne

WIEDEŃ I. GRABEN 11.

paryskie, londyńskie i wiedeńskie **Nowości.**

Monogramy herbowe.

Z Najwyższego polecenia Jego c. i k. Apost. Mości

XXXII c. k. Loterya państwowa

dla cywilnych celów dobroczynnych tej połowy monarchii.
Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawowo dozwolona — zawiera **12034 wygranych w gotowce** w ogólnej sumie **401800 koron**. Główna wygrana wynosi:

200.000 koron

Za wypłatę wygranych ręczy c. k. zarząd loteryi.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1898.
Los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia w oddziale dla Loteryi państwowych Wiedeń I., Riemergasse 7, w kolekturach loteryi, w trafikach tytoniu, w urzędach podatkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach itd. Plany gry dla kupujących gratis.
Losy wysyła się wolne od porta.

Od c. k. dyrekcyi loteryjnej.
Oddział loteryi państwowych.



Cudze chwalicie Swego nie znacie!

PIWO WOYNICKIE

wyrób krajowy jakością dorównujący najlepszym **wyrobom** zagranicy.

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otworzyłem we Lwowie w pasażu Hausmana Nr. 6. (telefon 589)

Biuro zamówień na piwo woynickie

w beczkach i flaszkach.

Składy i lodownie ul. Bogusławskiego 3.

Prowadząc sprzedaż we własnym zarządzie starać się będę dobrocią wyrobu i rzetelnością w obsłudze odbiorców, zadowolić każdego i wyrugować obce wyroby droższe a lichsze. Polecając się łaskawym względom PT. Publiczności, kreślę się z poważaniem

Zygmunt Jordan,

właściciel dóbr i browaru w Woyniczu
Lwów, pasaż Hausmana Nr. 6.



Wiadomo powszechnie, że Richtera **kotwiczne skrzynki budowlane** są dla dzieci najmilszą zabawką.

Są one jedyną zabawką, która uwagę dzieci **trwale przykuwa** i która już po kilku latach nie bywa rzucaną do kąta. Są one dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i dokładnego wykonania zarazem i **najznakomitszym** podarkiem. Są one w ogóle czemś **najlepszem,** co dzieciom jako środek zajmującej zabawki i rozrywki podarować można. Nowa skrzynka **N. 28,** zawartość: **2851** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorkami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkuszy figur, **11** planików, **2** płaty podstawowe itd. cena: 177 koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem,** jaki dzieciom dać można. Richtera kotwiczne skrzynki budowlane dostać można po cenie 6¹, 75, 90 ct. aż do 6 zł. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami, a na dowód prawdziwości opatrzone są fabryczną marką **kotwica.** Wszystkie skrzynki bez kotwicy są małowartościowem **naśladownictwem,** które przyjmować nie należy. Nowy bogato illustrowany cennik wysyła na żądanie bezpłatnie i franco.

NOWOŚĆ: Problemata cieniowania i gra towarzyska „KOTWICA“. Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Comp.

Pierwsza austryacko-węgierska c. k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych. Kantor i skład: I. Operng. 16. **Wiedeń** fabryka: XIII/1 (Hietzing). Rudolfstadt (Turyngia). Olten, Rotterdam, London, New-York, 215 Pearl-street.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Arnold N., Rynek.
Arnold W., Batorego 18.
Bukalski Wł. ul Szeptyckich.
Cellerin Wilhelm, Wałowa 9.
Drucker Eliasz, ul. Gródecka.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Fried Jakób, Rynek 13.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
Hellman W., ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul. Halicka.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9.
Kostkiewicz August, ul Wałowa 13.
Kozłowski Wład., ul Gródecka 79.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakób, ul. Halicka.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Löwenhek Jakób, Trybunalska 4.
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Przybylski K., ul. Teatralna. 18.
Pomeranz M., Rynek 7.
Edward Pietrzycki, ul. Pańska
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rothberg Max, ul. Gródecka.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Sonnenschein D., róg Gródeckiej i Solarni.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Stoff S., ul. Sobieskiego
Tänzer S. B., Chorążczyzna.
Teichman Teofil, ulica Dominikańska 2.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Wollisch K., ul. Gródecka.
Zuckermann J., Zimorowicza 19.
Zuckermann S. ul. Leona Sapiehy.
Życzyński Leonard, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13.

Telefon Nr. 6. **Skład piwa flaszkowego u pana**

S. Wiesera ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimiu

Przez lekarzy polecony

BENEDICTINE



Najlepszy ze wszystkich likierów.

Zawsze na to baczyć trzeba, aby się u dołu każdej flaszki znajdował podpis jeneral. dyrektora *A. Legrand ainé*

Przed domokrążcami się ostrzega.

Proszę kupować we Lwowie: w domu komisowym pp. Brandlera, Jagiellońska 15, w handlach pp. Musiałowicz i Janik ulica Trzeciego Maja l. 2, p. Alberta Szkowrona plac Maryacki, w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego ul. Karola Ludwika.

Hans Hottenroth, jeneralny ajent w Hamburgu.

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą

poleca

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

Wszelkie w skład wchodzące towary korzenne, południowe, wina węgierskie, austryackie i francuskie, w najlepszej jakości po cenach najtańszych. Jednocześnie polecam

KAWY

aromatyczne, czyste w smaku i wydatne w napalaniu, franco do każdej stacyi pocztowej.

4½ kl.	Ceylon grubo ziarnistej	zł.	10·50
„ „	„ dużej	„	10·40
„ „	„ średniej	„	10·—
„ „	Guatemala	„	9·50
„ „	Laguayra	„	9·—
„ „	Mokka arabska	„	10·75
„ „	Jawa złota	„	10·75

Chińsko-rosyjska HERBATA

zbioru majowego, ciemno naciągająca, czysta w smaku z nader miłą wonią

½ kl.	Congo czarny	zł.	1·[illegible]
„	„ Kaisoro	„	2·[illegible]
„	Familijnej	„	3·[illegible]
„	Melange de Moskau	„	4·[illegible]
„	Imperial	„	5·[illegible]
„	Wysiewek najlepszych	„	1·[illegible]

Przy odbiorze 2 kilo herbaty z dopakowaniem innego towaru aż do wagi 5 kilo franco do każdej stacyi pocztowej.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka. Hotel George.